

2 mld zł od robotniczej Łodzi
Księgę Czynów 30-lecia
przekazano I sekretarzowi KŁ PZPR

Jubileusz 30-lecia PRL wszyscy pracujący łodzianie czczą podejmowaniem czynów produkcyjnych i społecznych.

Działacze związkowi przekazali I sekretarzowi KŁ PZPR Księgę Czynów Produkcyjnych i Społecznych, podejmowanych przez zakłady łódzkie zakładów pracy dla uczczenia 30-lecia PRL.

Melina Mercouri powróciła do Aten



Znana aktorka grecka Melina Mercouri powróciła 26 bm. do Aten. Z lewej - mąż aktorki, reżyser Jules Dassin.

Historyczne przemówienie gen. Spinoi
Portugalia przyznała prawo
do niepodległości
narodom Gwinei, Angoli i Mozambiku

Prezydent Portugalii, gen. Spinoła, wystąpił w sobotę z przemówieniem radiowo-telerwizyjnym do narodu.

Spinoła podkreślił, że decyzja w tej sprawie zapadła po 13 latach wojny kolonialnej, w której obie strony poniosły ciężkie straty.



Żona maharadży



Czarny terror

DZIENNIK ŁÓDZKI
Wyd. A. Łódź, niedziela i poniedziałek 28 i 29 lipca 1974 roku Rok XXX Nr 177 (7977) Cena 1 złoty

Pomoc tym, którym żyje się najtrudniej
Przed podwyżką najniższych płac

Od 1 sierpnia najniższe wynagrodzenie miesięczne wynosić będzie 1.200 zł. Z podwyżki tej skorzysta ok. 105 tys. osób.

Pracownikom zarabiającym od 1.120 do 1.200 zł miesięcznie, a nie objętym regulacjami płac po 1 stycznia 1971 r., tj. od czasu poprzedniej podwyżki płac minimalnych, wypłacać się będzie wyrównanie zarobku do kwoty 1.200 zł miesięcznie.

Podniebny patrol
nad drogami województwa
Reporter „DL” na pokładzie śmigłowca Mi-2

Sobota godz. 14. Na zielonej murawie lotniska w Lublinku stoi gotowy już do lotu śmigłowiec Mi-2. Mechanik sierżant Jan Kosik dokonuje jeszcze ostatniego przeglądu maszyny.

Kocha czy lubi?...



PCK - dla głodującej ludności Mali

W sobotę 27 bm. z warszawskiego lotniska Okecie odleciał samolot PLL „Lot” z kolejnym transportem pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża dla ofiar klęski głodu w Afryce.

CO DZIEN NIESTE

W 209 dniu roku słońce weszło o godz. 3.50, zajdzie zaś o godz. 19.34. Imieniny obchodzą: DZIS: Wiktor, Innocenty, Świętomir. JUTRO: Marta, Beatrycja, Flora, Cierpisław. Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z możliwością przelotnych opadów i burzy.

Ważniejsze rocznice
1794 - Zm. Maximilien de Robespierre, francuski rewolucjonista.
1804 - Ur. L. Feuerbach, niemiecki filozof.
1824 - Ur. A. Dumas (syn), francuski pisarz.
1914 - Początek I wojny światowej, atak Austro-Węgier na Serbię.

Taka sobie myśl
Wytrwałym śmiertelnikom bogowie śpieszą ze skwapliwą pomocą.

Uśmiechnij się
- Jako inżynier nie zapewnił pan mojej córce należytą opiekę. Co innego gdyby pan był pilotem lub kolarzem...



CYPR - niewielka wyspa (ponad 30 razy mniejsza od Polski, niespełna 600 tys. mieszkańców) wciśnięta w północno-wschodnią kąt Morza Śródziemnego.

tyjską kolonię królewską. Znaczenie strategiczne wyspy wzrosło w czasie II wojny światowej. Nazywano wtedy Cypr „nie tonącym lotniskiem”.

Tymczasem już w 1931 roku wybuchają pierwsze zamieszki pod hasłem ENOSIS, czyli rozpoczęła się walka o przyłączenie wyspy do Grecji.

Prezydent Makarios i jego polityka, mająca na celu zachowanie niepodległości i neutralności, mająca poparcie większości społeczeństwa była jednak solą w oku kolejnych rządów greckich.

16 lipca br. nastąpił pierwszy akt tragedii - tego dnia prezydent Makarios powrócił do stolicy (Nikozja) ze swej letniej rezydencji i o 8.30 przystąpił do

pracy. Znajdował się w sali przyjęć, gdzie witał dzieci egipskie, które przybyły na jego zaproszenie. Wtedy właśnie usłyszano pierwsze strzały - oficerowie i żołnierze greccy przebijający na Cyprze w sile tysiąca połączyli się z cypryjską Gwardią Narodową i rozpoczęli atak na pałac prezydenta i jego rezydencję.

Stan na dzisiaj wygląda, na pozór, optymistycznie, gdyż walki ustały, wojska ONZ opanowały lotnisko w Nikozji, utworzono tzw. zielony pas oddzielający ludność grecką od tureckiej, w Genewie zaś trwają rozmowy turecko-greckie pod przewodnictwem przedstawiciela W. Brytanii.

Chodzi teraz o to, by zarówno Rada Bezpieczeństwa, a szczególnie mocarstwa zachodnie dążyły konsekwentnie do respektowania prawa Cypru do niepodległego bytu, by wyspa i jej ludność nie stały się przedmiotem przetargów i rozgrywek, gdyż każdy naród, wielki i mały, powinien mieć decydować o swym losie, a Cypryjczycy swe poparcie dla legalnie wybranego rządu i dla prezydenta Makariosa wyraził wybierając go już dwukrotnie głową państwa.

Być może weźmie to pod uwagę nowy rząd grecki, tym razem cywilny, powołany niedawno w Atenach i będzie respektował prawowity, niepodległy rząd Cypru.

NIESPODZIANKA dużego kalibru wydarzyła się w Kanadzie - wszyscy zgodnie przewidzieli, iż los premiera Trudeau jest przesądzony, a jego partia liberalna będzie



musiała ulec konserwatyście w wyborach rozpisanych zresztą w przyspieszonym terminie. Gdy przeliczono głosy, okazało się, że Trudeau i jego partia uzyskali 141 miejsc, a konserwatyści tylko 95.

25-letnia Margaret, żona 54-letniego premiera włączyła się aktywnie w kampanię, odbyła wiele spotkań, głównie z żeńską częścią wyborców.

Można i tak, ale niewiele ma to wspólnego z tym, co da nazwać się poważną kampanią wyborczą.

HENRYK WALENDA

Z udziałem P. Jaroszewicza Proklamowanie „Domu Polonii” w Pułtusku

Wczoraj w Pułtusku odbyła się uroczystość proklamowania „Domu Polonii”. Będzie to miejsce spotkań i zjazdów oraz pobytu gości polonijnych. Placówka ta mieścić się będzie w pułtuskim XVI-wiecznym zamku, położonym nad Narwią.

Na uroczystości proklamacji „Domu Polonii”, która odbyła się na dziedzińcu zamkowym, przybył premier Piotr Jaroszewicz. Obecni byli: minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, prezes towarzystwa „Polonia” Wincenty Krasko, gospodarze województwa warszawskiego.

Proklamacja zredagowała w Pułtusku liczną grupę polonijnych gości. Wśród nich — uczestników niedawno zakończonych wielkich imprez — „Polonijnego Forum 1974” i III Światowego Festiwalu Zespołów Artystycznych.

W czasie uroczystości głos zabrał premier P. Jaroszewicz. Rząd PRL — powiedział m. in. — z ogromną troską odnosi się do sprawy stałego rozszerzenia współpracy z rodakami żyjącymi za granicą. Wiemy, że zwała nas z nami pragnienie, aby ojczyzna tworzyła się jeszcze szybciej, aby rosła jej znaczenie, aby coraz godniej i dumnie imię Polski rozbrzmiewało w świecie.

Następnie premier odsłonił pamiątkową tablicę proklamacyjną na murze zamkowym.

Księga Czynów 30-lecia

(Dokończenie ze str. 1)

1 Maja — wyprodukowania ponad plan 51 t. przędzy, a dla zaoszczędzenia surowca wyprodukowania 120 t. przędzy z elano-bawełny. Załoga ZZZO „Wólczanka” deklaruje uszczycie dodatkowo 39.700 kosztów i bluzek o wartości 1,6 mln złotych.

17,5 mln zł to deklaracja załogi ZPB im. J. Marchlewskiego. Wpisu do Księgi Czynów dokonały także Zakłady Obuwia Gumowego „Stomil”. Z dziedzińca budownictwa na uwagę zasługują zobowiązania pracowników LPPB „Przebud” — 24 mln zł produkcji dodatkowej. Księga stała się generalnym przeglądem zaangażowania załóg całego łódzkiego przemysłu.

W czasie spotkania, przedstawiciele WKTR wręczyli B. Koperskiemu meldunek o realizacji Deklaracji Racjonalizatorskiej. 1786 łódzkich racjonalizatorów i wynalazców zobowiązało się opracować 5461 projektów o ogólnej wartości 349.759 tys. zł.

Choć w Księdze Czynu Produktowego nie znalazły się jeszcze wszystkie z podjętych zobowiązań — poważna część znajduje się bowiem w realizacji — już w tej chwili wiadomo, że globalna wartość podjętych czynów produkcyjnych wynosi 2.016 mld zł. Realizacja na dzień 30 czerwca wynosi ponad 54 proc.

B. Koperski w serdecznych słowach złożył działaczom związkowym, a za ich pośrednictwem wszystkim ludziom pracy naszego miasta, serdeczne podziękowania za trud i ofiarność, za zrozumienie potrzeb naszej gospodarki, a więc zarazem najważniejszego uczenia się jubileusz 30-lecia naszej socjalistycznej ojczyzny.

Po uzupełnieniu wszystkich meldunków i podsumowaniu jubileuszowego roku czynów produkcyjnych, Księga Czynów i Deklaracja Racjonalizatorska przekazane zostaną do Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego w Łodzi. (er)

Nie ustalono przyczyn Komunikat komisji do badań katastrofy samolotu „Tu-144” we Francji

Francuska komisja do badania katastrofy samolotu „Tu-144”, która nastąpiła 3 czerwca ub. r. podczas lotu pokazowego na wystawie lotniczej we Francji zakończyła badanie wszystkich materiałów i okoliczności katastrofy. Komisji pomagała grupa ekspertów radzieckich.

Opublikowany w Paryżu komunikat głosi, że francuscy i radzieccy specjaliści jednomyślnie doszli do wniosku, że nie wykryto żadnej nieprawidłowości ani w konstrukcji ani w sposobie funkcjonowania samolotu i tego systemu.

Najczęściej wysuwana hipoteza blizze za punkt wyjścia dwie okoliczności. Po pierwsze, w pobliżu „Tu-144” znajdował się francuski samolot „Mirage”. Jakkolwiek badania ustaliły, że nie było rzeczywistego niebezpieczeństwa zderzenia się dwóch samolotów, to powalenie się „Mirage” w polu widzenia pilota radzieckiego mogło być dlań szokiem i mógł on dokonać nagłego manewru, dla uniknięcia zderzenia.

Po drugie — czytamy w komunikacie — członkowie załogi — kierownik lotów próbnych znajdował się w kabine pilota „Tu-144” i nie był zabezpieczony pasem ochronnym. Trzymał on prawdopodobnie kamerę filmową. Jest możliwe, że wskutek ewolucji samolotu upadł on w taki sposób, że pilot nie mógł w tym momencie posługiwać się sterami.

Hipoteza ta — podkreśla komunikat — nie uwzględnia w sposób właściwy wszystkich czynników zarębiawczych i nie ma ono nieznanych także żadnych materialnych dowodów, które by ją potwierdzały lub obalały. W tej sytuacji francuska komisja do badania katastrofy i eksperci radzieccy doszli do wniosku, że przyczyną katastrofy należy uznać za nieustalona, a sprawę za zamkniętą.

Zmarł dr Jan Żabiński

26 bm. zmarł w wieku 77 lat dr Jan Żabiński — wybitny zoolog, fizjolog i popularny dziennikarz przyrodniczy. Dr Żabiński był organizatorem i długoletnim dyrektorem warszawskiego Ogrodu Zoologicznego. Prowadził szeroką działalność naukową m. in. w dziedzinie zoologii, fizjologii, hodowli i aklimatyzacji zwierząt. Zajmował się też działalnością dydaktyczną — był wykładowcą szkół średnich i wyższych uczelni.

Dr Żabiński był autorem 1,5 tys. audycji radiowych, popularyzujących wiedzę przyrodniczą, 60 prac naukowych i książek. Najbardziej znane to: „Walka o żubr”, „Porozumienie ze zwierzęciem”, „Świat zwierząt”, seria „Z życia zwierząt”.

Kronika wypadków

- Godz. 7.05 skrzyżowanie ulic Annii Czerwonej i Promińskiego. Prowadzący motorower „Jawa” nie ustanowił prawa pierwszeństwa jazdy i spowodował zderzenie z „Fiatem” IS 770. Motorowerzysta doznał obrażeń głowy i przebywa w Szpitalu im. Kopernika.
- Godz. 9.55 ul. Zeromskiego przy Wieckowskiego. Nieustalanie przyczyn zderzenia „Stara” IS 8400 z „Fiatem” AB 7362.
- Godz. 13.35 ul. Aleksandrowska 137. Kierowca „Syrreny” FW 1600 nie uszanował pierwszeństwa jazdy i spowodował zderzenie z motocyklem WSK IM 4575. Jeszcze kierowca Zbigniew K. ze złamaną miednicą i urazem kregostępu przebywa w szpitalu im. Kopernika. Motocyklistę uderzył w drugi motocykl WSK IM 6146, którego kierowca doznał obrażeń i przebywa w Szpitalu im. Kopernika.
- Ul. Strybska 1. Wadliwa instalacja elektryczna była przyczyną zapalenia się samochodu „Syrrena”. Straty niewielkie.
- Czarnocin pow. Łódź. „Star” prowadzony przez Tadeusza D. potoczył wyślizgniętą na jezdnię 2-letnią Renatę J. Dziecko ze złamaną ręką i obrażeniami głowy przebywa w Szpitalu im. Korczaka.
- Brzeziny. Do jadącego ciagnika m-kł „Ursus” usiłował wskoczyć pijany Wiktor K. Ze wstrząsem mózgu przebywa w Szpitalu w Brzeziny.
- Mokra Trawa pow. Skiermiewice. Samochód m-kł „Syrrena” podczas wyprzedzania potoczył jadącego na rowerze 6-letniego Krzysztofa D. którego z obrażeniami ciała przewieziono do Szpitala w Skiermiewicach.
- Dobroni. Na skutek nieostrożnej jazdy motocyklista Ryszard M. uderzył w tył „Trabanta” IS 770. Z obrażeniami przebywa w szpitalu w Fabianicach. (ch)

Pierwsza tego typu operacja w Polsce WSZCZEPIENIE atomowego stymulatora serca

27 bm. w Akademii Medycznej w Warszawie miała miejsce pierwsza w Polsce operacja, polegająca na wszczepieniu atomowego stymulatora serca.

Pacjentką była 12-letnia dziewczynka — Alicja R., dotknięta ciężkim schorzeniem noszącym miano całkowitego bloku serca. Skomplikowana 1,5-godzinna operacja przeprowadził zespół specjalistów — chirurgów i kardiologów z IV Kliniki Chorób Wewnętrznych, kierowanej przez doc. dr Tadeusza Kraskę i Instytutu Chirurgii Akademii Medycznej kierowanego przez prof. dr Jana Nielubowicza w osobach: dr med. Irenusza Pomakiego, dr Jana Jaworskiego, doc. dr Mariusza Stopczyka, dr med. Jacka Zochowskiego i dr med. Zygmunta Sadowskiego.

Operacja miała przebieg pomyślny, mała pacjentka odczuje się dobrze, stymulator działa prawidłowo. Dziecięce już 4-krotnie implantowano (pod skórę) baterijny stymulator serca, które nie mogły jednak we właściwy sposób służyć pacjentce. Pragnąc ratować życie dziecka, zainstalowano konieczne zastosowania najnowocześniejszej aparatury pobudzającej pracę mięśnia sercowego, a mianowicie atomowego stymulatora serca. Jest nim aparat produkcji amerykańsko-francuskiej (kształtem przypominający dużą okrągłą damską pudełkę), którego źródło zasilania stanowi izotop plutonu 238.

Z uwagi na szczególny rodzaj przypadku, zabieg chirurgiczny wymagał otwarcia klatki piersiowej. Bezpośrednio w mięsień sercowy pacjentki zainstalowane zostały na stałe dwie elektrody połączone przewodem ze stymulatorem, układowym wewnątrz klatki piersiowej. Serce dziewczynki na skutek bloku mięśnia sercowego, nie jest zdolne do samodzielnej pracy. Może ono funkcjonować jedynie dzięki impulsom pobudzającym z zewnątrz, a mianowicie ze stymulatora.

Zastosowany w tym wypadku stymulator atomowy, może pełnić bez przerwy swą funkcję przez okres co najmniej 10 lat. Powszechnie używane obecnie stymulatory baterijne wymagają wymiany co 3-4 lata. Jak długo jednak może naprawić funkcjonować stymulator atomowy trudno przewidzieć, gdyż pierwsze tego rodzaju urządzenie wszczepiono zostało pacjentowi za ledwie przed czterema laty. Dlatego też stymulatory atomowe znajdują na świecie zastosowanie jedynie w sporadycznych, wyjątkowych przypadkach, głównie u osób młodych. Na świecie wszczepiono ich dotychczas zaledwie ok. tysiąca, podczas gdy liczba pacjentów żyjących z baterijnymi stymulatorami serca sięga 300 tysięcy.

W Polsce żyje ok. 3 tys. osób z wszczepionymi stymulatorami serca. Najwięcej tego rodzaju zabiegów przeprowadzonych zostało w ośrodku warszawskim, z inicjatywą i przy współudziale Instytutu Kardiologii AM, w którym istnieje „bank stymulatorów serca”. Za je-

H. Jabłoński odsłonił pomnik L. Waryńskiego

Członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński dokonał wczoraj odsłonięcia pomnika popiersia Ludwika Waryńskiego. Pomnik, będący dziełem Gustawa Zemly, został wzniesiony w czynie społecznym przez załogi warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych noszących imię Waryńskiego oraz innych fabryk. Stał na on na placu przyfabrycznym Zakładów im. Waryńskiego. W czasie spotkania z aktywnymi iekami zakładów, H. Jabłoński udekorował kilkudziesięciu zasłużonych pracowników odznaczeniami państwowymi i medalami 30-lecia.

Rozszerzenie i pogłębienie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej

Omówienie komunikatu polsko-rumuńskiego

W komunikacie opublikowanym po wizycie przyjaciół premiera Piotra Jaroszewicza w Rumunię stwierdza się, że zefowie obu rządów dokonali szerokiej wymiany poglądów n.t. rozwoju stosunków braterskiej przyjaźni i wielostronnej współpracy między Polską i Rumunią, uzgodnili kierunki dalszego rozszerzenia i pogłębienia współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej oraz wymienili poglądy na temat aktualnych problemów międzynarodowych.

Szczególne uwagę poświęcono stosunkom gospodarczym. Wzajemne dostawy towarów wzrosną w przyszłym 5-letciu ok. 2,5 razy w stosunku do ustaleń umowy na 5-letnie biczącą, a szczególnie duży wzrost nastąpi w wymianie wyrobów przemysłu maszynowego.

Rozszerzać się będzie kooperacja i specjalizacja przemysłowa. W wyniku czego w latach 1976-80 co najmniej 20-25 proc. wyrobów maszyn i urządzeń dotyczyć ma wyrobów pochodzących z tego rodzaju współpracy.

Zefowie obu rządów wyrażili przekonanie, że rozwój współpracy między Polską i Rumunią stanowić będzie konkretny wkład w realizację kompleksowego programu rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej krajów RWPG.

Pozytywnie oceniono rozwój stosunków polsko-rumuńskich w dziedzinie kultury, sztuki i szkolnictwa, prasy, radia i telewizji, a także rozwój bezpośrednich kontaktów między instytucjami i organizacjami obu krajów.

W treści komunikatu poświęconej zagadnieniom międzynarodowym podkreślono znaczenie działalności krajów socjalistycznych, a przede wszystkim Związku Radzieckiego, dla ugruntowania w świecie zasad pokolejowego współistnienia i pozytywnych przemian prowadzących do odprężenia i współpracy między państwami. Szczególną uwagę zwrócił oburządów poświecił sytuacji w Europie.

Zefowie rządów PRL i SRR wyrażili zadowolenie z wyników wizyty i pokreślili znaczenie kontynuowania kontaktów i wymiany poglądów między oburządami we wszystkich dziedzinach na wszystkich szczeblach — w celu rozwinięcia i pogłębienia stosunków przyjaźni i braterskiej współpracy między oburządami.

Premier Piotr Jaroszewicz zaprosił premiera Rumunii Manea Manescu do zioenia wizyty przyjaźni w Polsce.

Historyczne przemówienie gen. Spinoi

(Dokończenie ze str. 1)

Pierwsza reakcja afrykańskich państw arabskich na oświadczenie prezidenta Spinoi wyrażają naj-

wyższe zadowolenie i aprobatę. Przebywający w Algierze przewodniczący Rady Państwa Republiki Gwinea-Bissau, Luis Cabral, w oświadczeniu przekazanym za pośrednictwem rozgłośni algierskiej określił decyzję Portugalii, jako historyczną.

Podkreślił również, że przewodząca walce wyzwoleńczej Partii PAIGC, jest gotowa natychmiast podjąć przerwaną rokowania i przejąć władzę nad całym terytorium narodowym, łącznie z Wyspami Zielonego Przylądka — integralną częścią Republiki.

Cabrał dał przy tym jednoznacznie do zrozumienia, że po całkowitym ustanowieniu niepodległości i po zakończeniu łowarzyńskich iemu procesów, będzie możliwe podjęcie braterskiej współpracy narodów Gwinea i Portugalii.

„Harnam” — najlepszy

(Informacja własna)

W stolicy Moldawii — Kiszyniowie — zakończył się niedawno Festiwal Tańca Ludowego. Poza wyłonionymi w eliminacjach 31 najlepszymi zespołami radzieckimi, uczestniczyło w nim także 9 grup z krajów socjalistycznych. Polskę reprezentował Zespół im. Harnama. W mocnej konkurencji łodziaci wytańczyli i miejsce.

Każdy zespół prezentował w czasie festiwalowego konkursu 3 tańce ludowe. Nasi tancerze, przygotowani przez Jadwigę Hryniewiczą i Sławomira Mazurkiewicza, wykonali siuitę tańców łowickich, zabawę z turoaniem (krakowiaka) i oberka. Podczas pobytu w Kiszyniowie zespół dał też 6 koncertów w okolicznych miejscowościach, zyskując sobie duży sympatię i uznanie wśród publiczności. „Harnamowcom” gratulujemy kolejnego sukcesu. (rg)

Problem moralnego sprawcy śmierci

Sąd Wojewódzki dla woj. warszawskiego orzekł ostatnio, że współmorderca, który doprowadził do śmierci swej żony nie ma prawa dziedziczenia po niej.

W lipcu 1972 r. Zuzanna S. popełniła samobójstwo. Jak wykazało śledztwo, a następnie przewód sądowy, moralnym sprawcą jej śmierci był mąż Stanisław S., który przez kilka lat znęcał się nad nią i obrażał jej godność osobistą. Został on za to skazany przez Sąd Powiatowy w Grojcu we wzrzeniu ub. r. na 4 lata pozbawienia wolności. Z chwilą jednak śmierci swej żony stał się jednym z ustawowych spadkobierców po niej.

W marcu br. córka Zuzanny S. wniosła do Sądu Powiatowego w Grojcu powództwo przeciwko ojcu o uznanie go niegodnym dziedziczenia. Sąd przychylił się do wniosku powódki i uznał, że Stanisław S. nie może dziedziczyć majątku swej żony. W wyniku rewizji sprawa znalazła się na wokedancie Sądu Wojewódzkiego dla woj. warszawskiego, który utrzymał wyrok Sądu Powiatowego w mocy.

Produkcja „Sanów” zakończona

27 bm. z taśmy montażowej sanockiej fabryki autobusów zjechał ostatni autobus „San H-100”, reprezentant liczonej rodziny „Sanów” produkowanych w SFA od 1957 r. W tym czasie „Autosan” opuściło ponad 33 tys. „Sanów” H-01, H-25, H-27 i H-100 przez wiele lat stanowiących podstawowy tabor PKS.

Z chwilą zakończenia produkcji popularnych „Sanów” jedynym typem autobusów wytwarzanych w fabryce sanockiej pozostanie nowy czesny „Autosan H-9”.

Sztorm na Wybrzeżu Gdańskim

Tak burzliwemu lata na morzu nie pamiętają najstarsi rybaczy i marynarce. Na Bałtyku od kilku tygodni trwa sztormowa pogoda. Trzy dni trwał sztormowa pogoda. Sztorm przyniósł silne wiatry południowo-zachodnie. W porach schroniły się wszystkie jednostki rybackie wybrzeża bałtyckiego. Porwywisty wiatr przeszkadza także portowcom Gdańska i Gdyni. Sztormowa pogoda uniemożliwiła m. in. krótki rejs do Gdańska do Gdyni. Wzburzone morze najbardziej daje się we znaki licznie przybyłym na wypoczek wczasowiczom i turystom. O kaptel w Bałtyku nie ma mowy, silne wiatry i wielkie fale uniemożliwiają nawet spacery po plaży.

Podniebny patrol nad drogami województwa

(Dokończenie ze str. 1)

telefon rozstawione po drodze patroli MO o ewentualnych wykroczeniach kierowców. Ponadto obserwować mamy rzeki, stawy i głąbki, gdzie szczególnie latem, nie brak amatorów kąpielek w miejscach niedozwolonych. Jest to akcja dosyć często przeprowadzana w Polsce, szczególnie w woj. warszawskim i na Śląsku, do tej pory nieco rzadziej w woj. łódzkim. Piszę specjalnie „do tej pory”, gdyż patrolowanie śmigłowcem dróg ziemnych łódzkich w najbliższym czasie stanie się już stałym zwyczajem. A więc kolejna już akcja MO, która dokłada wszelkich wysiłków, aby na naszych drogach było bezpiecznie.

Godz. 14.10 start! Zielona „wazka” wolno unosi się w powietrzu, zatacza łagodny łuk nad lotniskiem i zęguje w stronę szosy prowadzącej do Piotrkowa. Drżycie piraci drogowi! Po drodze rzut oka na stawy Jana, czy tam aby wszystko w porządku. Amatorów kąpielek jednak wczoraj nie było.

Między Łodzią i Tuszyńem na skraj lasu stoją dwa autokary. Uczestnicy wycieczki zamiast iść do lasu, czy poruszać się po bocznym drogi, wylęgli na jej őródek.

— A potem dziwić się, że są wypadki! — mówi kpt. M. Łuczak. Zniżamy się na wysokość 40 m, funkcjonariusze dają znaki, by ludzie zeszli z szosy. Ci jednak sączą, że ich pozdrawiamy. Meldunek do najbliższego lotnego posterunku MO i już za chwilę na jezdni będzie porządek. Podobne sytuacje zamyśmy jeszcze dwukrotnie — pod Wolborzem i za Brzezynami. W tym ostatnim przypadku sprawa była o tyle niebezpieczniejsza, iż całe towarzysstwo chwiała się na nogach i zataczało, wywołując jeszcze większe zagrożenie. I tu nie obeszło się bez interwencji.

— Przecież specjalnych parkingów, i to właśnie w lasach jest już wystarczająca ilość — stwierdza por. J. Węgierek. — Cóż z tego, kiedy kierowcy często zatrzymują się właśnie w miejscach do tego nie przeznaczonych, a ich pasażerowie rozlażą się po całej drodze... — odz. 14.50. Dolatujemy do Piotrkowa. Ruch na trasie niewielki, kierowcy jadą przestrzegając przepisów. Dużo wozów konnych. W niektórych gospodarstwach trwają prace polowe.

Chor. pil. A. Bocianowski szeroko omija zauważony z daleka

każdy pojazd konny. Zwierzęta do samochodów już się przyzwyczaiły, do śmigłowców jeszcze nie, ale i na to przyjdzie czas.

Na trasie Piotrków — Tomaszów widać już efekty budowy drugiego pasa jezdni. Ruch nadal niewielki, a kierowcy zdyscyplinowani. Natomiast nie można tego powiedzieć o pieszych. Trzej zataczający się po szosie pod Wolborzem mężczyźni, kilka kilometrów dalej jeszcze czterej. Szybkie meldunki ze śmigłowca do patroli na ziemi, powodują natychmiastową niemal interwencję.

Jeszcze przelot nad Pilicą. Chętnych kąpielek i tu nie ma. Lecimy więc w stronę Rawy Mazowieckiej.

— Nigdy nie zapomnę zdumionej miny pewnego kierowcy, jadącego „Fiatem” na trasie Sosnowiec — Częstochowa — wspomina pilot.

— W czasie patrolu na tym odcinku popełnił on kilka wykroczeń. Ponieważ patrol na ziemi był zbyt daleko, zwiększyłem szybkość wylądowałem na przydrożnej polance i... niebezpiecznego kierowcę kosztowało to 200 zł. Przynajmniej się takie ładowska przy szosach.

Godz. 15.25 Mijamy Rawę Mazowiecką. Dwóch „syrrenkarzy” bez mała ściga się z nami. My lecimy z szybkością 110 km/godz., oni chybają z tą samą. Ładówka nie ma gdzie, więc kolejny meldunek... —

Tuż przed Łodzią kolejny autokar, kolejna wycieczka, właśnie owa „wesoła”. Już w Łodzi na ul. Strykowskiej obserwujemy skutki wypadku drogowego, zderzenia autobusu MPK z samochodem osobowym. Wokół tłum ludzi, również na jezdni.

— Nie można nigdy doprosić się gapiów, by nam nie przeszkadzały w pracy i nie utrudniały ruchu. Przecież obok jeżdżą samochody — mówi por. A. Jurczyk.

O godz. 16 jadziemy na Lublinku. Pilot wraz z mechanikiem zaraz odlatują na jedno z lotnisk, by zatankować paliwo. Jutro od razu kolejne drogi województwa łódzkiego będą patrolowane.

My natomiast podsumowujemy wyniki akcji. Stwierdzić należy, iż kierowcy na ogół przestrzegają przepisów i rażących wykroczeń nie odnotowaliśmy. Natomiast dużym problemem są piesi, którzy — sądząc z tego co widzieliśmy — stanowią obecnie bardzo istotne zagrożenie na drogach.

M. STOLARSKI

Pod żaglami „Odkrywcy” (2)

— Nie, nie — świtówkę mają kukusie, a my mamy psa — powiedział przy kolacji pierwszy oficer, a choć wypowiedź jego nie zawierała żadnych specjalnych terminów żeglarskich sądził, że niekiedy z państwa nie pogardzą zapewne pomocą tłumacza...

Dla pełnej jasności wyjaśnię więc, że „świtówka” to wachta pełniona nad ranem — od godziny czwartej do ósmej; „kukusie” — to pieszczołtliwe zdrobnienie jakim od czasu do czasu obdarza się na „Odkrywcy” tych członków załogi naszego jachtu, którzy obejmują dyżur w kambuzie czyli kuchni, zaś fakt, że mamy psa nie oznacza zaokrępowania na „Odkrywcy” jakiegos pocziwego Burka łączącego po prostu „psią wachtę” — jak marynarze i żeglarze na całym świecie zwykli nazywać służbę od północy do czwartej nad ranem.

Tak więc pierwszy oficer i ja mamy tej nocy pierwszego w rejsie „psa” i w związku z tym należałoby co prędzej wdrapać się (dosłownie) na kaję i spróbować zdrzemnąć co nieco zanim przyjdzie mi stanąć za sterem. I to w porze kiedy powieki same się zamykają... Nie na długo — czasem wystarczą 2—3 sekundy — by po „przebudzeniu” zobaczyć oczyma wyobraźni i z dławicą gardła zgrozą —

Zadanie polegało na zniszczeniu grupy nieprzyjacielskich czołgów, potem zabudowań lotniskowych, a wreszcie samego pasa startowego, na którym stały wraze samoloty.

Trójka „Lim-6 bis” nadleciała na wysokości ok. 200 metrów z południa, najpierw bezszelestnie, równiutko, jak gdyby samoloty były ze sobą związane, szybko, choć nie maksymalnie. Ten odrzutowiec może bowiem rozwijać „zaledwie” nieco ponad tysiąc kilometrów na godzinę, jest zaliczany do klasy szturmowców, to znaczy przystosowanych do atakowania celów naziemnych.

POLACY



SA SAMA ODWAGA...

Trafienie rakieta rozwijająca ogromną prędkość z nisko pędzącego nad ziemią samolotu, w dobrze zamaskowany cel — to nie robota dla dzielnych amatorów. Prawda, że współczesny samolot obsługują dziesiątki specjalistów, z których największym jest oczywiście sam pilot, prawda, że maszyny cyfrowe, radary, urządzenia pokładowe służą współczesnemu pilotowi...

...Ale i tu, teraz, dzisiaj jest nadal miejsce dla asów. Eskadry „Limów”, które właśnie nadlatują nad cel, aby zniszczyć zabudowania lotniskowe rozpoznania z ubiegłego roku. To już nie uczniowie — to zawodowcy. Samoloty nadchodzą na wysokości 50—100 metrów. Są bardzo szybkie, bardzo ciche, jakby wyprzedzały dźwięk, choć nie są odcień szybsze. I znowu idą w dół, rakiety, po czym maszyną dwójkami zaczynają nadlatywać nad cel z coraz to innej strony. Szczęśliwa działka, detonująca pod cel z coraz to innej strony, Szczęśliwa działka, przynajmniej bezustannym ogniem. Pomyślałem, że nie życzylbym nikomu być teraz tam, to dwa kilometry dalej, gdzie bezustannie eksplodują pociski pokładowych działek...

...Ale finał zgotowano nam jeszcze potężniejszy. Zapowiedziano uderzenie eskadry naddźwiękowych szturmowców bombardujących „Su-7”. Oglądaliśmy ogromne cygara wyposażone w krótkie, podcięte jakby przy kadłubie skrzydła.

Czwórka wyloniła się z lasu nisko, jakby dotykając wierzchołków niskich sosenek. Potem zatoryczyły ogromny krąg znikając za zagajnikami, a następnie pojedynczo już, teraz na nieco większej wysokości, zaakowały pas startowy tamtego poligonowego lotniska, bombami kruszycami. Samoloty jeden po drugim, niemal jednocześnie zwolniły bomby, które koziołkując poleciały wprost ku celowi. Spadły, zakurzyły się nieco. Samoloty zniknęły już znowu za lasem. Trafiły! Co to za bomby! — pomyślałem. Tymczasem nie działa się nic. Byłem nieco zawiedzony...

I nagle wyprysnęła ku niemu ściana ognia i czarnego, brązowego, szarego, białego dymu. Rosta ku górze bezustannie pnać się jakby ku chmurom. Czarnot detonacji już potężny, rozległy, głęboki, groźny...

...Bomby w cel... Pas startowy nieprzyjaciela został nierzalony równomiernie... — dołotało nas z głosiłków. Eskadry „Su-7” prowadził mjr pilot Eugeniusz Kudzia, ten sam, który uczestniczył w defiladzie 30-lecia.

Atak bombami, a potem raketami, wykonany przez te samoloty trwał w sumie zaledwie 1 minutę i 20 sekund. A wiec zanim się kto opamiętał... Dosłownie, zanim się, kto zdołał opamiętać, cel był zniszczony, zrujnowany i zniszczony, wylano, wypalono, zniszczono, zniszczono, zniszczono...

Dłowaśca Wojsk gratulował prowadzącemu zająca, i na jego ręce pilotom, mechanikom, wszystkim których wiedza, praca i talent składają się na bezbłędne wykonanie ćwiczeń. My dziękujemy, pokaz ten skwitowaliśmy oklaskami, których on słyszeć nie mógł, ale które były nam potrzebne chyba dla wywołania własnego głębokiego poczucia satysfakcji... Bowiem w jednym szeregu z asami, których nazwiska należą już do historii polskiego lotnictwa, stoją nie-ważliwie dziś ci dostojający „Limów”, „Migów”, „Su”. Aby niebo nad Polską nie było puste... **JÓZEF POTĘGA**

KURS-NR 10 W SŁONCE

ZDIZŁAW SZCZEPANIAK

walący prosto w jacht dżioł jakiegos olbrzymiego i nie zauważonego w porę statku. Brr... Odpukać — bo na trasie, którą płyniemy nie brakuje statków, którym — mimo pierwszeństwa przjazdu przysługującego na morzu jednostkom żaglowym lepiej ustąpić w porę niż narazić się

NA ROZJECZANIE PRZEZ Pomyłkę...

Odpukawszy — kończymy pośpiesznie naszą pierwszą kolację w morzu. Kuk, czyli dyżurny kucharz, kelner i pomywacz w jednej osobie uwija się jak w ukropie poganiany ze wszystkich stron okrzykami „chleba!”, „pieprzu!”, „więcej herbaty!”. Apetyt dopisuje na razie wszystkim. Piszę — na razie — bo kiedy później dmuchnie nieco silniejszy wiatr i przyjdzie krótka, strona (jak to na Bałtyku...) i raczej nieprzyjemna fala ciska-jąca jachtem na wszystkie strony to kto wie czy nie trzeba będzie szybko oddać Neptunowi tego co się otrzymało od kukka w nadmiarze.

Po kolacji klaruje się — czyli układam — jako tako w mojej koi przy okazji walcąc parę razy głową w znajdujący się o 20 cm wyżej sufity, zawiąmy się w koce i — mimo potęgującego się kołysania — próbuję zasnąć. Udaje mi się to tak doskonale, że gwałtowne szarpnięcia za ramie i szept: „stary, wstawaj — twoja wachta...” — przyjmując jeszcze jako fragment snu — z niedowierzaniem i zalem, że spało mi się tak słodko... tak krótko. Ha — trudno — ciepło... Ale ciało obłożone w ciepłą kurtkę — tzw. moleskin — rychło wraca do formy, a kiedy wychodzę na pokład — rześki, ostrzy wiatr pomaga mi szybko przeczekać z łazek snu i lenistwa. Sennosć powróci jednak... Kiedy, to z coraz większym znużeniem wypatrywać się będzie światła przycinających nam drogę statków, określać ich odległość od jachtu i szansa na bezpieczne wyminięcie — myśląc jednocześnie z czułością o ciepłej koi i niecierpliwie odliczając minuty pozostałe do zmiany wachty. Tak to już jest ta „psia” — urozmianca namymi skwałami, manewrami przy żaglach, a od czasu do czasu także czymś „na zab” dobytym z czeluści koi II oficera — przy zachowaniu najwyższych środków ostrożności...

Na razie siedzę skupiony za sterem „Odkrywcy” na niskim,

(Dalszy ciąg na str. 8)

ZDANIEM LEKARZY

HIPOCHONDRYCY CHCIAŁBY CHOROZY...



Tak jest 50—60 proc. pacjentów odwiedzających gabinety lekarskie nie cierpi w ogóle na żadne fizyczne dolegliwości. Ich bóle pleców, bóle głowy i „wzdęte brzuchy” nie są wynikiem wypadnięcia dysku, guzu na mózgu ani wrzodów żołądka; przyczyny są natury emocjonalnej. Owi pacjenci nie potrzebują żadnych maści, pigulek ani czopków — potrzebują lekarza, który wysłucha ich skarg, wyjaśni przyczyny dolegliwości i zapewni, że nie są chorzy na żadną ze strasznych chorób. Trzeba, żeby z tymi ludźmi ktoś po prostu porozmawiał — i to wszystko. A na pewno nie trzeba ich szpikować całą tą masą przekleństw leków.

Więc skąd się ich tyle wzięło w aptekach? To proste. Ten kto powiedział: „gadanie nie nie kosztuje”, nie miał na myśli słów płynących z ust lekarza. Wyjaśnienia i zapewnienia zabierają sporo czasu, a czas lekarza jest drogi: godzina konwersacji może kosztować pacjenta 25—100 dolarów. Mało kto byłby gotów zapłacić taką sumę za zwykłą gadaninę.

Zresztą większość z nas, lekarzy, nie ma ochoty na pogodzone rozmowy z pacjentami, których nazywamy — przynam, że mało subtelnie — „zdechłakami”. Wolilibyśmy raczej pozbyć się z gabinetu wszystkich tych nerwicowców razem z ich przenudnymi problemami emocjonalnymi, i zacząć się wreszcie tymi, którzy są fizycznie chorzy. Bóle w plecach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia i większość innych, powszechnych dolegliwości, wszystko to niepo-miernie nudzi lekarza, który wolałby raczej leczyć złamanie nogi, chorobę wię-cio-cową, czy kamienie żółciowe. Cóż więc robi lekarz? Jak pozbywa się w 5 minut pacjenta, któremu powinien poświęcić pół godziny? Bada go pobieżnie, mówi mu, że ma „nadięgnięty mięsień”, „migrenę” czy „neuritis” — w charakterze diagnozy przy-lepia mu jedną ze stosownych, mglistych etykietek i przepisuje maść, zastrzyk czy proszki, co, co pacjent może sobie wetrzeć, dać wstrzyknąć w pośladek czy polknąć cztery razy dziennie. Jeśli chodzi o proszki, to mądry lekarz będzie nalegał na to, by pacjent zżywał je koniecznie albo tuż po jedzeniu, choć często nie ma to najmniejszego znaczenia. Pigułki, które trzeba brać w ściśle określonych warunkach, zawsze działają lepiej od tych, które można zżywać byle jak i byle kiedy.

Zdumiewające jest to — lub raczej byłoby zdumiewające, gdyby ludzie byli istotami logicznie myślącymi — że pacjent, którego się „leczy” maścią, zastrzykiem, proszkiem

GDY WCHODZĘ DO APTEKI I WIDZĘ PÓŁKI PEŁNE NAJROZMAITSZYCH LEKÓW, ZAWSZE ZADAJĘ SOBIE PYTANIE: KTOŻ U DIABŁA WSZYSTKIEGO TEGO POTRZEBUJE? NA PEWNO NIKT, KOGO ZNAM. NIEWIELU PACJENTÓW, TO LUDZIE NAPRAWDĘ CHOROZY.

czy jakakolwiek kombinacją tych trzech specyfików, zawsze jest bardziej zadowolony ze swego lekarza i z kuracji niż ten, któremu lekarz udzielił tylko słownej porady. Nawet, jeśli z punktu widzenia terapii potrzebna jest właśnie porada, a nie maść, zastrzyk czy proszek. Pacjenci rzadko się skarżą, jeśli każe się im dopłacić za zastrzyk. Ból w siedzeniu przypomina im, że byli u lekarza. Zawsze jednak powie: „zapłaciłem 25 dolarów, a ten drań tylko gadał i gadał!” — jeśli lekarz nie ofiaruje im jakiejś namacalnej pamiątki. Zupełny obłąd, ale tak właśnie jest.

znów nasuwa się pytanie: dlaczego? Dlaczego u licha ludzie wydają co rok 5 ml 200 mln dolarów na leki na receptę i 2 ml 200 mln dolarów na leki sprzedawane bez recepty, choć w starsze-czyłoby im połowa, a nawet jedna trzecia tego wszystkiego? Dlaczego tylu z nas wyrzuca tyle pieniędzy?

Zatrzymajmy się najpierw przy lekach, które cieszą się ogromnym powodzeniem: przy antybiotykach. Występują dziś w setkach odmian: najpopularniejsze z nich, obok penicyliny, to tetracyclina, declomycyna, aureomycyna, erytromycyna, terramycyna.

Badania przeprowadzone niedawno w 75 szpitalach wykazały, że w jednym tylko roku 89 tys. pacjentów otrzymało — niepotrzebnie — antybiotyki, 46 proc. pacjentów, którym zapiskiwano antybiotyki w ogóle ich nie potrzebowało, zaś wśród tych, którym przepisano je słusznie, 13 proc. zażyło albo niewłaściwy antybiotyk, albo też nieodpowiednią dawkę właściwego.

Dru-ga grupa leków na receptę często nieodpowiednio stosowanych, to środki uspokajające. W roku 1970 co trzeci Amerykanin zażywał któryś z tych środków; wykupiono 220 mln leków uspokajających na receptę, a Bóg jeden raczy wiedzieć, ile wykupiono tych, będących w wolnej sprzedaży. W większości wypadków wystawienie recepty na takie leki oszczędza lekarzom

czas i pozwala wymigać się od problemu, jest najłatwiejszym wyjściem.

800 mln dolarów — tyle właśnie firmy farmaceutyczne wydały w ubiegłym roku na reklamę; z tego ponad 500 mln przeznaczono na przekonanie lekarzy, że powinni przepisywać właśnie te, a nie inne środki. W jednym tylko roku na jednego lekarza wydano więc 4 tys. dolarów. I z jakim skutkiem! Producenci zarobili 6 400 mln dolarów, co jest nie najgorszym zyskiem, zważywszy, że marża w przemyśle farmaceutycznym dochodzi aż do 200 proc. Owszem, producenci leków mają się nieźle, dziękuję. Ale nie idźcie nam tu o stronę ekonomiczną; wciąż usiłujemy odpowiedzieć na pytanie: dlaczego tak dużo ludzi tak często kupuje aż tyle leków?

W telewizji, w radiu, w pismach i gazetach niefachowych, ludzi atakują jeszcze reklamy autorytatywnie stwierdzające, że człowiek w ogóle nie musi cierpieć. Mówi się nam, że obojętne czy skarzemy się na hemoroidy, czy na przeziębienie, w aptece znajdzie się odpowiedni środek, który wyleczy nas szybko i bezboleśnie. Jeśli lek wydawany bez recepty nie okaże się skutecznym, lekarz przepisze nam odpowiedni środek. W każdym razie, jak głószą specje od reklamy, dzięki medycynie nie musimy już cierpieć wcale.

Czy jestem przeciwnym zdania? Nie uważam, że ludzie powinni trochę pocierpieć? Ze powinni przestać biegać do lekarza, gdy tylko coś ich zabol? Chyba tak. Często myślę sobie, że gdybym nie był lekarzem, sam wciąż chodziłbym do lekarza. Wyobraźmy sobie, że każdy ból w pierśsiach to atak serca, każda kurczaka to rak, a każdy ból głowy — guz na mózgu. Byłbym genialnym hipochondrykiem. W rzeczywistości jednak rzadko chodzę do lekarza. Oczywiście nie mogę być pewien, że ból w pierśsiach nie jest pierwszą oznaką ataku serca, ale wiem, że lekarz też nie będzie tego pewien. Zdaje sobie doskonale sprawę z ograniczeń diagnostycznych i tera-

Dr William Noten

peutycznych medycyny. Wiem, że lekarz niewiele może pomóc na różne drobne dolegliwości, fizyczne i psychiczne, trapiące nas wszystkich.

Ponieważ wiem, że gdybym nie był lekarzem, byłbym hipochondrykiem, rozumiałem ludzi, którzy przychodzą do mnie z objawami, na które nauczyłem nas zwracać uwagę — np. z bólem w pierśsiach, czy jedynym z „sygnałów ostrzegawczych raka”. Zrozumiałem, że w społeczeństwie tak bardzo zwracającym uwagę na zdrowie, jak nasze, ludzie potrzebują czasem upewnić się, czy nie są aby poważnie chorzy.

Nie potraficie natomiast zrozumieć pacjentów, którzy powinni wiedzieć, co im dolega i jak się na to leczyć. Gdy przychodzi do mnie facet z bólem w krzyżu, którego nabawił się robiąc porządki w piwnicy, mam wielką ochotę mu powiedzieć: „Proszę zabrać swoje pieniądze i uciekać. Aspiryna, trochę odpoczynku i ciepła, a wkrótce ból przejdzie. No więc jeszcze parę dni poboli, kiedy będzie pan kładł skarpetki. I co z tego? Od tego pan nie umrze. Czy musi pan być bez przerwy szczęśliwy?”. Oczywiście, tak sobie tylko myślę. Po czym inkasuję 10 dolarów za wizytę, 20 dolarów za prześwietlenie i 3 dolary za kwadrans dia-termii. Aptekarz inkasuje jeszcze 5 dolarów za „środek na rozkurcz mięśni”. I facet wraca do domu uboższy o 38 dolarów, lecz wcale nie zdrowszy. Zapłacił za „podbudowanie psychiczne”, czyli to, po co ludzie chodzą do lekarza.

Zwracam się więc do pacjentów z prośbą, by nie próbowali żyć zupełnie bez bólu. Niby bogowie, ani też na podobieństwo bogów, znosić godnie cierpienia. Proszę ich tylko, by nie dali się oszukać, by przeżyli wszystkie te brednie na temat środków usmierających i uspokajających oraz witamin. I by zrozumieć, że prawdziwy lekarz nie jest wyszkolony, wszechmocnym człowiekiem w białej, ratującym co noc życie ludzkie na ekranie telewizora, ale po prostu zwykłym biedakiem, który też cierpi na bóle głowy, niestrawność i ma klopoty z dziećmi. Chcę, by pacjenci wiedzeli to, co sam dobrze wiem. Zaoszczędziliby to obu stronom mnóstwo czasu, a im — mnóstwo pieniędzy.

Ale to chyba beznadziejna sprawa.

* ZONA MAHARADŻY

Gdy w 1963 r. maharadża Sikkimu Palden T. Namgyal ożenił się z amerykańską turystką Hope Cook, studentką z Nowego Jorku spotkaną w sikkimskiej Krynicy - Dardżilingu, nikt nie przewidywał, że ta smukła, o kasztanowych włosach Amerykanka będzie przyczyną drastycznego ograniczenia władzy monarszej swego męża w wyniku uchwalenia pierwszej w kraju konstytucji.

Palden T. Namgyal objął władzę po swym ojcu, malarzu z zamiłowania i gorliwym zwolenniku buddyzmu. Polityka nie była jego najsilniejszą stroną. Syn miał także inne niż polityka pasje - grę w madżonga i piękne kobiety. Ta druga cecha zaważyła brzemienne nad przyszłością himalajskiego księstwa. Amerykańska żona szybko bowiem okazała się bardziej energiczna od księcia. Na dodatek postanowiła zrealizować swój główny cel - być królową samodzielnego państwa.

Za jej namową małżonek przyjął od dawną nie używany królewski tytuł chogyala. Tym samym Hope Cook została gyalmo tj. królową. Dworzanie zaczęli zwracać się do niej „Wasza Królewska Mość”, zaś ona sama używała zwrotu „My”. Rozpoczęło się życie towarzyskie na miarę królewską. Władca był coraz rzadziej oglądany w stolicy kraju Gangtoku, razem z żoną podróżował po Europie i Stanach Zjednoczonych. Nie trzeba dodawać, że stroje, oprawa i reprezentacja była również królewska, co powodowało ciągły ból głowy marszałka dworu i niezadowolone biednych warstw ludności.

Wówczas to po raz pierwszy pojawiło się żądanie, aby dwór przestał żyć ponad stan. Niejako na marginesie tego domagano się reform administracyjnych i demokratyzacji życia.

Amerkańscy przyjaciele odwiedzający Sikkim natychmiast pięknie gyalmo myśla, że po uzyskaniu niepodległości i szerokim otwarciu granic kraj stałby się mógł himalajską Szwajcarią. Do szkółki dworu wpływałyby w ilościach większych niż obecnie zielone banknoty z napisem „W Bogu nadzieja”. Poddany presji kobiecego piękna i przewrotności chogyal wysunął postulat rewizji układu z Indiami z 1950 r.

W tym miejscu trochę historii. Od XIX wieku Sikkim wchodził w skład Indii Książęcych podporządkowanych brytyjskiej Koronie. Gdy w 1947 roku Indie uzyskały niepodległość, wszystkie minipajstwa subkontynentu wcielono bądź do Unii Indyjskiej, bądź do Pakistanu. Wyjątkiem był Sikkim, który uzyskał autonomię jako protektorat. Indie prowadziły sprawy zagraniczne, obronę oraz otrzymały prawo stacjonowania wojsk. Maharadży pozostały gospodarka, oświata i zdrowie. Mimo istnienia od lat pięćdziesiątych tzw. Rady Państwa Sikkim ustrojowo przypominał udzielne księstwo feudalne. Gdy w 1973 r. wygasa kadencja indyjskiego gubernatora chogyal skorzystał z okazji i sam objął całość władzy wykonawczej.

Posunięcie to zaniepokoiło Delhi, bowiem utrzymanie Sikkimu przy Indiach było sprawą gardiwa. Przez państwo to bowiem, będące potężnym bastionem w obronnym murze Himalajów, prowadzi najkrótszą drogą z Chin do Indii. Dwie najlepsze dywizje indyjskie strzegą przełęczy Nathu-

la-Dzēleb, gdzie w 1962 r. oba mocarstwa stoczyły wojnę. I nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy Sikkimu, gdyby nie bunt ludności i opozycji przeciw parze królewskiej. Po wyborach do Rady Państwa, której członkami zostały stężałe w kraju zarządy, które okazały się stażowane, w kraju zawrzało. Maharadża musiał wezwać wojska indyjskie do ochrony pałacu.

W maju 1973 r. podpisano porozumienie, które ograniczało prawa chogyala i zrównuje wszystkich mieszkańców pod względem prawnym. Powołano do życia Zgromadzenie Ustawodawcze, wszyscy obywatele uzyskali prawa wyborcze. Władza spoczęła w rękach rządu odpowiedzialnego przed zgromadzeniem. Szefa rządu mianują jednak Indii.

Miesiąc temu w czerwcu br. Sikkim uzyskał konstytucję. Potwierdza ona postanowienia porozumienia z ubr. Maharadża w ostatniej chwili usiłował zapobiec „nieszczęściu”. Wierna mu gwardia pałacowa próbowała nie dopuścić deputowanych do budynku zgromadzenia. Dwóch posłów aresztowano. Pozostali jednak z pomocą policji dostali się do budynku i zatwierdzili konstytucję. Nowo utworzona partia Sikkimski Kongres Narodowy posiada 31 mandatów, w 32-mandatowym zgromadzeniu. Wszyscy politycy popierający maharadżę przepadli w wyborach.

Tak więc żadna władza gyalmo musi obcisnąć się smakiem. Jej mąż został malowanym królem, to dzięki niej. Będzie miał więcej czasu na madżonga i piękne kobiety.

Z. Ch.



RAPORT

Teraz w lipcowy dzień 1974 roku panuje tu cisza i spokój. W sąsiedztwie bunkra rozłożyła się wioska Dżaba. Wśród ruin kreca się ludzie, którzy mogli powrócić do swoich siedzib. Nad budynkiem, w którym roz mieścił się posterunek syryjskiej policji powiewa znówu czerwono - białą - czarna flaga, mimo że na dziedzińcu wciąż jeszcze poniewierają się stopy amunicji.

Linia rozdzielania wojsk syryjskich i izraelskich przesuwała się teraz w tym miejscu na północ za Kunejtrę, gdzie na dwóch wysokich wzgórzach usadowili się Izraelczycy.

Minąwszy austriacki posterunek ONZ zatrzymujemy się w niewielkiej wiosce, która granicą strefy buforowej omija łagodnym półkolem. Mjr Górny każe ustawić wozy obok drogi. Mamy tu spotkać się z przedstawicielami sztabu UNDOF (United Nations Disengagement Observer Force) i syryjskim oficerem łącznikowym. Po wycofaniu się wojsk izraelskich i obsadzeniu strefy buforowej przez posterunki sił obserwacyjnych ONZ, granicą tej strefy istniejąca dotąd jedynie na mapach ma być teraz dokładnie wytyczona w terenie i oznakowana przy pomocy białych beczek. Nim to jednak nastąpi saperzy syryjscy muszą sprawdzić teren i usunąć pozostawione tu przez Izraelczyków miny. Nasi saperzy sprawdzają potę, dla całkowitej pewności, czy nie pozostawiono czegoś, co mogłoby narazić na niebezpieczeństwo życie lub zdrowie żołnierzy sił obserwacyjnych ONZ.

Przyjeżdżają syryjscy oficerowie, wśród których jest cichym nowym brygadier - szef wojsk inżynierskich. Jest też inżynier, mjr Czesław Sarna i kpt. Fritz Riedel z wydziału operacyjnego sztabu UNDOF. Okazuje się, że syryjscy saperzy dopiero rozpoczęli prace i obserwatorzy ONZ mogą wejść tam nie wcześniej jak za dwa, trzy dni.

W dwa dni później spotykamy się znówu. Co z linią graniczną? - pyta kpt. Riedel. Mjr Sarna tłumaczy, że pas terenu, przez który biegnie granica strefy buforowej musi być również oczyszczony i sprawdzony, inaczej bowiem żołnierzy sił obserwacyjnych ONZ nie będą mogli w pełni wykonywać swych zadań np. w przypadku próby przekroczenia strefy przez osoby niepożądane.

- Jestem odpowiedzialny za bezpieczeństwo tych żołnierzy - mówi z naciskiem - i muszę mieć pewność, że nie im nie grozi przy wykonywaniu obowiązków.

Brygadier słucha tych słów powtarzanych przez tłumacza i kiwa głową ze zrozumieniem.

- Oczywiście, wszystko będzie sprawdzone. Tylko to wymaga czasu...

Niewielki biały budyniec z betonem. Dach ma zerwany, okna wybite. Tu mieszli się, na dawnej linii przerwania ognia, posterunek obserwatorów ONZ. 6 października ub. r. po południu pełniący tu służbę australijski oficer zobaczył około 300 syryjskich czołgów posuwających się wzdłuż drogi czterema rzędami w dwóch kolumnach. W otwartych włazach stały wyprostowani dowódcy. Wyglądało to tak, jakby czołgi szły na defiladę. Za posterunkiem rozdzielili się: jedna kolumna skierowała się na północ od Kunejtry, druga - na południe. Wkrótce potem usłyszeli kanonadę; na Wzgórzach Golan rozpoczęła się czwarta wojna Arabów z izraelskim agresorem...

Przed namiotem spotykamy sierż. Lewandowskiego, który dwoma „Starami” przywiózł tu przed godziną beczki do oznakowania strefy buforowej. Od czasu do czasu powietrzem wstrząsa huk dalekiej eksplozji i to tu, to tam nad wzgórzami unosi się czarny słup dymu. Saperzy syryjscy wysadzają pozostawione w czasie działań wojennych miny.

Teren jest już w większości oczyszczony i sprawdzony. Następnego dnia brygadier proponuje więc, żeby zacząć inspekcję od strony Hadaru. W północnej części strefy, bo tam prace są już całkiem zakończone, poza tym znajdują się tam ekipy wojsk inżynierskich, maleńkich szklanych szklanki słodka jak ulepek herbaty. Przez okno widać opadające w dolinę zboczne porośnięte oliwkami i pedami winorośli, bliżej - skłellet rozbitego pociskami sąsiedniego domu.

Zjawiają się oczekiwanymi saperzy. Możemy jechać. Zjeżdżamy kilka kilometrów w dół od miasta. Posterunek austriacki, a obok niego namioty syryjskiej policji. Wozy zatrzymują się. Na małym wzniesieniu, zaraz obok drogi, stoi wypełniona kamieniami, pomalowana od góry na biało beczka po benzynie oznakowana numerem 4a. Każdy z oznakowanych w ten sposób punktów wyznaczających strefę buforową ma swój kolejny numer. Kpt. Riedel nie jest zadowolony. Bezczka jest mało widoczna. Proponuje przesunąć ją nieco wyżej. Dwaj żołnierze wyrzucają kamienie i przenoszą beczkę kilkanaście metrów dalej lokując ją na bardziej widocznym miejscu. Tak, teraz jest o wiele lepiej.

SPÓD

Od specjalnego
wysłannika
na Bliski Wschód

kóre mogą udzielić niezbędnych informacji.

W Hadarze, niewielkim miasteczku leżącym na wysokości blisko 1500 metrów nad poziomem morza u podnóża Hermonu musimy jednak trochę poczekać, aż z terenu, ściągnięci przez radiostację, przyjadą oficerowie kierujący przebiegiem rozmówienia i oznaczenia linii granicznej. Brygadier prosi nas do wnętrza kamiennego domu.

Nieduża liczba o gołych, kamiennych ścianach, otwór okienny bez ram i szyb. Na kamiennym podłożu leżą pod ścianami miękkie maty z kolorowego kretonu wypełnione bawełną, a na nich stosy małych poduszek. Brygadier siada na nich z wyciągniętymi nogami i pokazuje, by pójść w jego ślady. Pod drzwiami prowadzącymi do sąsiedniego pokoju stoją trzy rośliny niewiasty w czarnych sukniach i białych chustkach, którymi szczerze owijają dolną część twarzy. Jedną z nich przynosi tacę z kandyzowanymi w cukrze owocami i talerzem pełnym cukierków. Młody mężczyzna, choć piec jeszcze prawie, nalewa do

Jedziemy do następnej po stronom z boku, mijając rozszarpane wybuchem trotylu bunkry izraelskie obok których leżą pojemniki na amunicję i skrzynie. I tu niektóre beczki są słabo widoczne. Oficerowie ze sztabu UNDOF proponują, żeby ustawić je nieco gęściej i pomalować całe na biało. Idzie o to, by nikt nie miał wątpliwości, którą biegnie granica strefy...

Późnym popołudniem znajdujemy się na wzgórzu, gdzie rozlokował się posterunek ONZ nr 34. Widać stąd doskonale całą okolicę: w dół Kunejtry, na prawo od niej wznosi się coraz wyżej grzbiet Hermonu, naprzeciw - droga biegnąca z Kunejtry do Damaszku, na której panuje ożywiony ruch pojazdów. Na dziś koniec. Prace zostaną wznowione jutro i będą trwały aż do chwili, gdy strefa zostanie całkowicie wytyczona w terenie i oznakowana.

PLPK. JAN BUZDINSKI



Korespondencja

własna

z Włoch

3 czerwieca o godzinie 14.20 w Rzymie minister spraw wewnętrznych podpisał dokument awansujący byłego szefa policji regionu Reggio-Calabria-Emilio Santillo na stanowisko generalnego inspektora do spraw koordynacji, informacji i działań w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego, wykrywania i likwidacji organizacji terrorystycznych.

W trzy godziny później Emilio Santillo wszedł na trzecie piętro ministerstwa i tam w jednym z gabinetów uściłowiał prawice kilku wysokich urzędników powiedział:

- Panowie, jestem gotów. Czy możemy zaczynać?

- Ba, zacząć mogli, ale od czego...

Wprawdzie sam Santillo nie złożył prasy oficjalnego oświadczenia, ale składną wiadomo, że jego program składa się z kilku punktów. Przede wszystkim dał swoim współpracownikom 8-miesięczny termin na aresztowanie wszystkich znanych władzom tuzów zajmujących się wyrotną działalnością. W dalszej kolejności idą zadania wykrywania powiązań między wszystkimi neofaszyzmami organizacjami działającymi na terenie Włoch, ustanowienia ścisłej kontroli granic, by uniemożliwić z jednej strony ucieczkę zagrożonych aresztowaniami faszystów, z drugiej - by zapobiec przemytowi do Włoch broni i materiałów wybuchowych przeprowadzenia operacji likwidujących tajne bazy wojskowe neofaszyzmów i składy broni oraz zlikwidowania źródeł finansowania akcji faszystowskich.

No cóż, plan imponujący, ale jak go w warunkach bezustannych kryzysów rządowych i częściowego paraliżu ośrodków władzy wykonać?

Spisy najbardziej niebezpiecznych terrorystów są już ponoć przygotowane. Liście te otwierają nazwiska osmu „wodzów”. Każdy z nich - powiedział jeden z pracowników mediolańskiej policji - może być łącznikiem między licznymi ogniwami „Czarnych brygad”.

A jest ich doprawdy wiele. Najliczniejsze to: „Nowy ład”, „Feniks”, „Czarna władza”, „Mściciele Italii”, „Procy terroru”, „Oddziały imienia Mussoliniego”, „Anioły zemsty”.

W notatkę Emilio Santillo na poczemym miejscu figuruje 48-letni Carlo Fumagalli, organizator - jak podaje raport policyjny - narady w

Viareggio - w listopadzie 1969 r., w której brali udział profesystowscy przemysłowcy, bankierzy, handlowcy i przedstawiciele inteligencji.

W planie inspektora Santillo aresztowanemu już Carlo Fumagalli przeznacza się miejsca niebagatelne, bowiem ten właśnie człowiek był mózgiem neofaszyzmów, skupiał w swym ręku wiele ważnych nici a również koordynował kontakty bojówkę z kryminalistami.

Warto tu wspomnieć i o tym, że w działalności włoskich faszystów, niemają udział mają zwykły bandyci. Terror splata się tu z pospolitymi przestępstwami. Wybuchem bomb towarzyszą kradzieże i rabunki, przemyt broni łączy się z przemytem papierosów i samochodów, handel narkotykami z przemyśaniem ludzi.

Włoski ruch neofaszyzmowski ma już długą historię, ale od 1963 r. datuje się szczególnie eskalacja terroru - strzelaniny, napady na działaczy komunistycznych i uczestników manifestacji demokratycznych, zamachy bombowe itp.

8 marca 1970 r. Carlo Fumagalli zwołał do Me-

diolanu przedstawiciel 10 organizacji prawicowych. „Czarna” narada przebiegała pod hasłem: „Akcia rodzi akcję. Gadania jest rodzaju żeńskiego, fakty - męskiego”. I rzeczywiście wkrótce nastąpiły fakty: 102 terrorystyczne akcje „Oddziały Mussoliniego”.

Do oddziałów tych Fumagalli werbował samych bezwzględnych zabójców, fanatycznych faszystów zorganizowanych w 3-4 osobowych bojówkach.

Program „Oddziałów Mussoliniego” sformułował sam Fumagalli: „Znajdujemy się w stanie wojny z państwem. Będziemy niszczyć wroga, prowadząc akcje terrorystyczne na kolejach, lotniskach, w fabrykach, w koszarach...”

Może powstać tu uzasadnione pytanie, skąd bojówki biorą broń i środki wybuchowe. Opowiada jeden z neofaszyzmów: „Dla nas jest to sprawa dzieciennie łatwa. Trzeba tylko dotrzeć do przemytnika i powiedzieć mu: - Ile zarabiasz na jednej partii papierosów? Sto tysięcy lirów? Masz 300 tysięcy, ale zamiast papierosów przeniesiesz trotyl...”

Handel materiałami wybuchowymi i nowoczesną broń zorganizowany jest więc na skale międzynarodowej. Towar przesyłany jest do Włoch przez neofaszyzm ukrywających się przed policją w Szwajcarii i Hiszpanii.

Kto jednak daje pieniądze na broń, organizowanie obozów przygotowujących akcje terrorystyczne, na zamachy bombowe?

Istnieje na ten temat wiele wersji, pada wiele nazwisk znanych osobistości życia gospodarczego Włoch. Jedną z wersji głosi, że np. Fumagalli utrzymywał przyjacielskie stosunki z jednym z bogatych przemysłowców Viareggio, grupą handlowców z Bergamo i politykami w Rzymie i Mediolanie. Padają m. in. nazwiska admirała Gino Birindelli, naftowego magnata Attilio Monti.

Bojówkarze neofaszyzmowi radzą sobie również sami. Jeden z nich ujawnił niedawno fakt, że część pieniędzy pochodzi z kradzieży samochodów. Niemal cały przynosi handel narkotykami, ale najpopularniejsze jest porwanie ludzi.

Akcje terrorystyczne przygotowują się w trakcie ćwiczeń w specjalnych obozach wojskowych rozszarpane w całym Włoszech.

Każdy oboz składa się z 6-7 dwuosobowych namiotów. Porządek dnia jest następujący: 6 rano - pobudka od 7 do 12 i od 15 do 20 - wojskowe zajęcia i treningi. Każdy „kursant” wyposażony jest w maskujący kombinezon, nóż, broń i przenośną radiostację.

O istnieniu owych obozów opinia publiczna dowiedziała się już w 1968 r., kiedy w Umbrii ujawniono, dzięki pomocy chłopca, pozostałości po biwakach... skautów. Obok nól namiotowych znaleziono wyrzuczone łuski. Niestety, karabiniery przyszli za późno.

W 1973 r. policja polityczna Turynu, Bolzano i Messyny otrzymała również informacje o obozach, w których ćwiczyła młodzież, uzbrojeni po zęby ludzie. Za każdym jednak razem „nalo” policji był spóźniony. Dziwny zbieg okoliczności...

Tajemnica polisylna jest zresztą i to, że neofaszyści włoscy mają swoich ludzi w policji i w siłach bezpieczeństwa. Opinia publiczna Italii jest coraz bardziej zaniepokojona. Czarny terror wzmagają się, a wyniki działań władz są jak dotąd mierne.

ANDRZEJ BARBUS



Odwołane pociągi między Łodzią i Koluszkami

W związku z robotami drogowymi 29 i 30 bm. nie będą kursowały pociągi relacji Łódź - Koluszki - Łódź Fabryczna:

- 3028 odjeżdżający o godz. 18.18;
- 3030 odjeżdżający o godz. 10.28;
- 3034 odjeżdżający o godz. 11.28.

Ponadto pociąg 4122 relacji Gliwice - Łódź Fabryczna odjeżdżający z Łodzi o godz. 9.28 i pociąg 1429 relacji Łódź Fabryczna - Gliwice odjeżdżający z

Łodzi o godz. 11.16, nie będą kursowały na odcinku Łódź Fabr. - Koluszki.

Odwołane zostaną również pociągi Łódź Fabr. - Koluszki nr 3025, 3029 i 3031 odjeżdżające z Łodzi o godz. 9.58, 11.41 i 12.58.

Niestety PKP nie pomyślało tym razem o uruchomieniu na tym odcinku zastępczej komunikacji autobusowej narażając podróżnych na niewygody. (D)

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Informacja telefoniczna 83
Straz Poczta 08, 666-11, 595-35
Pogotowie Ratunkowe 99
Informacja kolejowa 655-55
254-60, 399-80
Informacja PKS 265-96, 347-20
Pogotowie wodociągowe 835-46
Pogotowie gazowe 395-85
Pogotowie energetyczne 34-28
Pogotowie ciepłownicze 253-11

TEATRY

MUZYCZNY - 28 i 29, 7. godz. 18. „Widzowska ballada” - przedstawienie zamknięte.
HISTORIA - 29.7. godz. 11 „O czym mówią pory roku” - Pozostałe teatry nieczynne.

MUZEJA

SZTUKI (ul. Wieckowskiego 30) - godz. 10-18: 29.7. - nieczynne.
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10-16: 29.7. - godz. 9-17.
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10-15: 29.7. - nieczynne.
HISTORIA WŁÓKNIENICWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 11-17: 29.7. - nieczynne.
EVOLUCYONIZMU (mark Sienkiewicza) godz. 10-14; 29.7. - nieczynne.

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-20 (kasa czynna do godz. 19)
PALMIARNIA - nieczynna

KINA

BALTYK - „Druga twarz ojca chrzestnego” w. od lat 16 godz. 10, 12, 14, 18, 19, 20; 29.7. j.w.
LUTNIA - „Mania wielkości” godz. 15, 17, 19, 20; 29.7. j.w.
POLONIA - „USA od lat 16 godz. 10, 12, 14, 18, 19, 20; 29.7. j.w.
WISLA - „Nie ma mocnych” pol. od lat 11 godz. 10, 12, 14, 15, 18, 20; 29.7. j.w.
WOLNOSC - „Wiosna panie sierzanie” pol. od lat 11 godz. 10, 12, 15, 14, 30, 17, 19, 30; 29.7. j.w.
WŁOKNIARZ - „Gniazdo” pol. od lat 11 godz. 10, 12, 15, 17, 30, 20; 29.7. j.w.
ZACHĘTA - „Dziewięć dziewcząt” w. od lat 16 godz. 10, 12, 14, 18, 19, 20; 29.7. j.w.
TATRY - „Szanitażeria” franc. od lat 16 godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pododnie) 29.7. j.w.
STYLOWY LETNIE - „Zbrodnia w klubie tenisowym” jug.-wł. od lat 16 godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pododnie) 29.7. j.w.
LIDZ - „Ojciec chrzestny” USA od lat 18 godz. 15, 18.30 - seans zamknięty.
STYLOWY - „Piosenki i taniec” jug. od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20, 23, 25, 27. j.w.
STUDIO - „Kochany drańdzik” radz. od lat 8 godz. 15.30, „Północy” pol. od lat 16 godz. 17, 19; 29.7. „Sladem czarnobrodzie” dzwiczewy” jug. od lat 18 godz. 17, 19.
TATRY - „Tropielec” radz. 10, 11, 13, 14, „Stonczki” (B) wł. od lat 14, godz. 15, „Szarża lekcyjki” ang. od lat 16, godz. 17.15, 19.30; 29.7. „Zimorodek” (A) radz. od lat 7 godz. 10, 12, „Szarża lekcyjki” ang. od lat 16, godz. 17.15, 19.30, 19, 20; 29.7. „Suteczka” jug. od lat 14, godz. 15, 17.30, 20; 29.7. tak wyżej.
KOLEJARZ - „Smiałość” od lat 14, godz. 17, 19.
GDYNIA - „Zemsta wilka morskiego” (B) radz. od lat 14, godz. 10, 12, 14, 17, 19, 20, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35; 29.7. „Podróż w 30-lecie” pol. od lat 7, godz. 12.15, 14.30; 29.7. tak wyżej.
HALKA - „Eskapada” radz. 14.30 „Uciekał i dał się zapać” (B) w. od lat 11, godz. 15.30, 17.45 „Nie bójcie się podrywać, ale...” 20; 29.7. „Uciekał i dał się zapać” radz. 15, 17, 19, 20; 29.7. „Włoch szuka żony” radz. 15, 17.30, 20; 29.7. „Włoch szuka żony” radz. 15, 17.30, 20; 29.7. „Przedmiotowe klopoty” radz. 14.30 „Królowe Dzikiego Zachodu” franc. od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20; 29.7. „Królowe Dzikiego Zachodu” g. 15.30, 17.45, 20

DYZURY APTEK

Przybyszewskiego 86, Sporna 83, Piotrkowska 127, Gdańska 90, Narutowicza 6, Felnińskiego 1, Wielkopolska 53 a. Obr. Stalina 29.7.

Piotrkowska 127, Jaracza 32, Rzgowska 51, Nieclarniana 15 Pałacowa 218, Lanowa 129.131, R. Luksemburg 3, Obr. Stalina 29.7.

STACJA KRWIODAWSTWA

Franciszkańska 17/19 przyjmuje codziennie w godz. 7.30-14, a w soboty 7.30-13

DYZURY SZPITALI

Institut Polonictwa i Ginekologii (Sterilna 13) - Klinika Polonictwa, ul. Curie-Skłodowskiej 16 - Klinika Ginekologii - dzielnica Śródmieście 1 z dzielnicy Górna: Poradnia „K” z ul. Felnińskiego.

Szpital im. M. Kopernika - dzielnica Górna Poradnia „K” Odrzańska, Czeskowskiego, Lecznica i Rzgowska

Szpital im. H. Wolfa - dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty: Szpital Poradni „K” ul. Sedziowska i Libelta.

PROGRAM I

10.00 Wiadomości, 10.05 Wakacyjny Teatr dla Dzieci, 10.25 Radiowa Piosenka Młodym, 11.00 „Niedzielną Musicoram”, 11.05 Wiadomości, 12.10 Publicystyka międzynarodowa, 12.15 Graj grajczyku, 12.45 Filmowy musical, 13.00 „Wesoly Autobus”, 14.00 Recital z pauzą - Urszula Sipińska, 14.10 Tygodniowy przegląd prasy, 14.20 Recital z pauzą - U. Sipińska, 14.30 W. Jezioranach, 15.00 Koncert żywe, 16.00 Wiadomości, 16.05 Teatr w. PR „Uciekał mi przedpółka”, 17.45 Niedzielną spotkanie Studia Młodych, 18.00 Komunikat T. Sportowego, 18.08 „3xR” - Radiowa Rewia Rozrywkowa, 18.30 Dobranocka, 19.00 Dziennik, 19.15 Przy muzyce o sportie, 20.00 Dyskusja na tematy międzynarodowe, 21.15 „Wakacyjne piosenki”, 21.30 Z teatralnego afisza, 21.00 „Niezapomniane Big-Band Duke'a Ellingtona”, 21.30 Radiokabaret Trzy po trzy, 22.30 Rewia piosenek, 23.00 Wiadomości, 23.05 Ogólnopolskie Wiadomości, 23.15 Tęczyński do północy, 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje”, mag. nubl. 10.20 (Ł) Piosenki z turystycznej torby, 10.40 (Ł) Czytanie książkowe - E. Szustera, 11.40 „O Kolumny do Zagłębia”, 11.40 (Ł) Program tygodnia, 12.05 Felieton muzyczny J. Waldofa, 12.30 Wiadomości, 12.35 Czy znasz te książki, 13.00 Poranek symfoniczny muzyki słowiańskiej, 14.00 Podwieczorek przy klawirze - E. Szustera, 14.00 Dzieci 16.00 J. Haydn - Symfonie, 16.30 Koncert choiński, 17.00 (Ł) Wyniki losowania „Kululec”, 17.30 Muzyka współczesna, 18.00 Echa Festiwalu Folklorystycznego, 18.30 Wiadomości, 18.55 Felieton aktualny, 19.45 Kabarek reklamowy, 20.00 Teatr PR „Zamek w Karnatach”, 20.21 Konfrontacje literacko-operalne, 21.00 Wojsko, strażnica, obronność, 21.18 „Gwiazdy współczesnych scen operowych” 21.30 Siedem dni w Kraju

PROGRAM III

11.18 Tygodniowy przegląd prasy, 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe, 11.47 W rol głównej „Gramin”, 12.05 Dyskoteka w Budapeszcie, 12.30 Między „Bobino” a „Olympia”, 12.30 Tydzień na Uciek, 13.15 Przebieg z nowych płyt, 14.00 Ekspressem przez świat, 14.05 Peryskoop - przegląd wydarzeń tygodnia, 14.30 King Curtis w Filmore West, 14.45 Za kierownicą, 15.10 A. Franklin w Filmore West, 15.30 Znajomi z encyklopedii, 15.50 Don Ellis w Filmore West, 16.15 Wzruszenie o aktorze, 16.35 Frank Zapp w Filmore West, 16.45 Szlagier „Musiowski Ok”, 17.05 „Człowiek podziemi” pow. R. M. Donald, 17.15 Zapraszamy do studia, 17.40 „Romans z modeka i romans z mełką”, stuch. 18.10 J. Cocker w Filmore West, 18.30 Mini-max, 19.00 Ekspressem przez świat, 19.05 Polonia śpiewa, 19.20 Coś w tym jest - rozmowa o filmach, 19.35 Muzyczna poczta UKF, 20.00 Życie nie tylko nutami pisane, 20.10 Wielkie recitale, 20.50 Żołęty na Pokuciu - stuch. piosenki, 21.25 Wspomnienia, 21.30 St. Moniuszko - A. Mickiewicz, 21.40 „Sonety krymki”, 22.00 Fakty dnia, 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów, 22.20 Wycieczka do Montaigne „O żonie upartej”, 22.35 Kwartet Charlesa Lloyda w Filmore West, 23.00 „Lutnia po Bekwaruku”, 23.05 lato w Filharmonii, 23.37 Balady Fabryca de Andre.

PROGRAM IV

7.15 TV Technikum Rolnicze, 7.50 Nowozwyczenie w domu i zagrodzie, 8.15 „Chromy zbrojny przed południe”, 8.30 Bieg po zdrowie, 8.45 „Żyła niepełna” - film fab. prod. NRD, 10.15 „Antena”, 10.30 Klub Szesciu Kontynentów, 11.15 Studio muzyki rozrywkowej, 11.50 Ex libris, 12.00 Dziennik, 12.20 Program wiejski, 12.35 „Grajca tabakierka” przedstawia walce i polki, 13.05 Przebieg polonijny, 13.35 W starym kinie „Dzikie orchidee” (w roli głównej Grete Garbo), 14.50 Nie tylko dał pań, 15.20 Postaw się - nie zastaw się, 15.40 Losowanie Toto-Lotka, 16.25 „Polska 74”, 17.15 Program filmowy, 18.05 Refleksje obywatelskie, 18.20 Tele-Echo, 18.15 Dobranocka, 19.30 Dziennik, 20.20 „Sam na sam” z Tadeuszem Lomnickim, 21.20 „Paryska takówka” - odc. I film prod. franc. 22.40 Informacyjny magazyn sportowy.

PROGRAM V

14.10 Najlepsi - program wojskowy, 14.40 Motywy, 15.10 „Od menueta do walca”, 15.55 Przed ekranem, 16.35 Spotkania z Warszawą, 16.55 Świat, obyczaj, polityka, 17.35 z Krzysztofem Zanusem na planie, 17.55 Ekran wspomnień „Struktura kryzysu” - film fab. prod. polski, 19.15 Dobranocka, 19.30 Dziennik, 20.20 „Skrałblniana”, 20.40 Zwoty pań sławnych - „Entuzjastki” - reż. Paszkowska, 21.30 Sprawozdanie z międzynarodowego turnieju w siatkówce kobiet Polska - Węgry.

PROGRAM VI

9.10 Wakacje z muzyką, 10.00 (Ł) Wiadomości, 10.05 „Hot Five” i „Hot Seven”, 10.30 Lato z radiem, 11.30 Nie tylko dla Kierowców, 12.05 Z kraju ze świata, 12.30 Chwila muzyki, 12.55 „Dzikie orchidee”, 13.10 Kierowcy, 13.20 Koncert żywe, 13.50 Sielanka „Siak”, 14.15 Rolniczy kwadrans, 14.30 Piosenkarze polifon. 14.40 Wiedza i życie, 15.15 Wskazywanie z muzyką, 15.00 Wiadomości, 15.05 Muzyka z Polski, 15.10 „Wakacje z muzyką”, 15.35 Zespół n. d. z. Kłamek i J. Millana, 16.05 Wiadomości, 16.10 Z polskimi tonkami, 16.30 Aktualności kulturalne, 16.35 „Hersh i Montgomery” - nieznany duet fortepianowy, 17.00 Radiokurier, 17.20 „Festiwalowa laura” - Ljubiłana, 17.40 „Muzyka Zespołu Deodato”, 18.00 Muzyka i aktualności, 18.25 Non stop przebojów, 19.00 Dziennik, 19.15 Różne barwy standardu, 19.45 Z księ-

PROGRAM VII

9.40 Tu Radio - Moskwa, 10.00 Mój debiut literacki - mówi M. Wankowicz, 10.20 Koncert Chóru PRITW we Wrocławiu, 10.40 Sprawy codzienne, 11.00 Z tekli włoskich mistrzów, 11.30 Wiadomości, 11.35 Postępowość, 11.55 Melodie z Leningradu, 12.10 (Ł) „Nowoczesność w domu i w obejściu” rep. B. Szurgota, 12.25 (Ł) Piel minut o sportie, 12.30 (Ł) Na różnych instrumentach, 12.50 (Ł) Z cyklu: „Problemy szkoły i domu”, 13.00 Wakacje z muzyką, 13.30 Wiadomości, 13.35 „Studenckie lato”, 13.55 „Międzynarodowy festiwal”, 14.00 Wiadomości i felietony, 14.15 Siedem wiecowstonych miliardów, 14.35 P. Czajkowski - Fragmenty z bał. „Śpiąca Królewna”, 14.50 Radioteatr, 15.40 „Piosni i tańce świata”, 16.30 Czy znasz swoje prawo? 16.15 A. Harasiewicz wra utwór fortepianowy, 16.30 L. Liszt, 16.45 (Ł) Akt. Łódzkie, 17.00 (Ł) „Dużo do Łodzi” - koncert, 17.25 (Ł) „Pod specjalnym nadzorem”, 17.40 (Ł) „Polihymnia z paszportem”, 18.00 (Ł) Chwila radości - rep. I. Stankiewicz, 18.10 (Ł) R. Kłamek, 18.20 Radiowy termin, 18.30 Wiadomości, 18.40 Echa dnia, 18.45 Zapraszamy do studia, 19.00 Gra „Papa Bue's Viking Jazzband”, 19.15 Lekcja języka angielskiego, 19.30 Roslimy z Nia razem - Poezi Polski Ludowej - 1 st. - Prochowiak, 19.40 Koncert Wielkiej Orki. Symfonicznej PRITW, 21.30 Z kraju i ze świata, 21.50 Wiadomości sportowe, 21.55 Teatr Poczci, „Ody Ołimpiskie”, 22.35 Dzieła W. Lutosławskiego, 23.22 Jazz, 23.30 Wiadomości

PROGRAM VIII

10.30 Ekspressem przez świat, 10.55 Dzień jak co dzień - magazyn, 11.45 „Eden” odc. pow. S. Lema, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.20 Chwila muzyki, 12.25 Za kierownicą, 13.00 Na bydkoskiej antenie, 15.00 Ekspressem przez świat, 15.10 Dyskoteka pod gruszą, 15.30 Kwadrans akademicki, 15.45 Głosy jak instrumenty muzyki, 16.00 Chwila muzyki, 16.30 Instrumenty jak głosy, 16.45 Nasz rok 74, 17.00 Ekspressem przez świat, 17.05 „Człowiek podziemi” odc. pow. Dolanda, 17.15 Kiermasz płyt, 17.15 Kontynuacja - rep., 18.00 Klub starej płyty - magazyn, 18.30 Polska dla wszystkich, 18.45 Aria operowa śpiewa E. Berganza, 19.00 Ekspressem przez świat, 19.05 „Djabły” pow T. Nowaka, 19.35 Muzyczna poczta UKF, 20.00 Czas terazniejszy i przeszły, 20.15 60 minut na godzinie, 21.15 Gra zespół W. Nahorodne, 21.25 „Nie czytaliście do posłuchać”, 21.45 Opera tygodnia - E. Kurpiński „Zabójca czyli Karłowicz i Górale”, 22.00 Fakty dnia, 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów - Sacha Distel, 22.15 10 lat festiwalu jazzowych w Ljublianie, 23.00 „Lutnia po Bekwaruku”, 23.05 Colegium musicum - M. Ponti gra Tausiga (I).

PROGRAM IX

16.15 Oferty, 16.30 Dziennik, 16.40 Echo stadionu, 17.05 Telefonie, 18.15 TV Kurier Kielecki, 18.30 „Cztery walce Mozarta śpiewa Irena San-”, 18.45 Film krótkometrażowy, 19.00 „Światłowulcani notatnik” - reportaż filmowy, 19.20 Dobranocka, 19.30 Dziennik, 20.20 Teatr TV „Począdek 1945” scenariusz Ryszard Frelek, Włodzisław Wykowski, reż. Roman Winożek, Wykowski, M. Dworczyński, M. Pawlikowski, J. Kalliszewski, A. Krasiński, S. Butrym, H. Bak, M. Milecki, T. Białoszyński i inni. Komentator - Osmaczyk, 21.53 Gra „High Society”, 22.20 Dziennik, 22.30 Wiadomości

PROGRAM X

17.40 Tut-ankh-aman - reportaż, 18.00 Wojna da pokolu - rep. 19.10 Pożyczenia nas historia - rd. z udziałem prof. K. Michalowskiego, 19.40 Głos przeszłości - rep. o dziedziach Egiptu, 19.00 „Od Wisły do Nilu”, 19.20 Dobranocka, 19.30 Dziennik, 20.20 „Tańczy zespół „Rieda” - egipski program rozrywkowy, 20.50 „Dyblamał” - film fab. prod. egipski.

PROGRAM XI

9.10 Wakacje z muzyką, 10.00 (Ł) Wiadomości, 10.05 „Hot Five” i „Hot Seven”, 10.30 Lato z radiem, 11.30 Nie tylko dla Kierowców, 12.05 Z kraju ze świata, 12.30 Chwila muzyki, 12.55 „Dzikie orchidee”, 13.10 Kierowcy, 13.20 Koncert żywe, 13.50 Sielanka „Siak”, 14.15 Rolniczy kwadrans, 14.30 Piosenkarze polifon. 14.40 Wiedza i życie, 15.15 Wskazywanie z muzyką, 15.00 Wiadomości, 15.05 Muzyka z Polski, 15.10 „Wakacje z muzyką”, 15.35 Zespół n. d. z. Kłamek i J. Millana, 16.05 Wiadomości, 16.10 Z polskimi tonkami, 16.30 Aktualności kulturalne, 16.35 „Hersh i Montgomery” - nieznany duet fortepianowy, 17.00 Radiokurier, 17.20 „Festiwalowa laura” - Ljubiłana, 17.40 „Muzyka Zespołu Deodato”, 18.00 Muzyka i aktualności, 18.25 Non stop przebojów, 19.00 Dziennik, 19.15 Różne barwy standardu, 19.45 Z księ-

PROGRAM XII

17.40 Tut-ankh-aman - reportaż, 18.00 Wojna da pokolu - rep. 19.10 Pożyczenia nas historia - rd. z udziałem prof. K. Michalowskiego, 19.40 Głos przeszłości - rep. o dziedziach Egiptu, 19.00 „Od Wisły do Nilu”, 19.20 Dobranocka, 19.30 Dziennik, 20.20 „Tańczy zespół „Rieda” - egipski program rozrywkowy, 20.50 „Dyblamał” - film fab. prod. egipski.

PROGRAM XIII

9.10 Wakacje z muzyką, 10.00 (Ł) Wiadomości, 10.05 „Hot Five” i „Hot Seven”, 10.30 Lato z radiem, 11.30 Nie tylko dla Kierowców, 12.05 Z kraju ze świata, 12.30 Chwila muzyki, 12.55 „Dzikie orchidee”, 13.10 Kierowcy, 13.20 Koncert żywe, 13.50 Sielanka „Siak”, 14.15 Rolniczy kwadrans, 14.30 Piosenkarze polifon. 14.40 Wiedza i życie, 15.15 Wskazywanie z muzyką, 15.00 Wiadomości, 15.05 Muzyka z Polski, 15.10 „Wakacje z muzyką”, 15.35 Zespół n. d. z. Kłamek i J. Millana, 16.05 Wiadomości, 16.10 Z polskimi tonkami, 16.30 Aktualności kulturalne, 16.35 „Hersh i Montgomery” - nieznany duet fortepianowy, 17.00 Radiokurier, 17.20 „Festiwalowa laura” - Ljubiłana, 17.40 „Muzyka Zespołu Deodato”, 18.00 Muzyka i aktualności, 18.25 Non stop przebojów, 19.00 Dziennik, 19.15 Różne barwy standardu, 19.45 Z księ-

R. JAWOROWSKI i J. SALECKI



Fuchacki wziął do ręki ołówek i znowu odłożył go na bok. Śledząc lot kłębow papierosowego dymu ponownie pograżył się w myślach. Okruch szkła tkwiący w nodze Downarowej intrzygował go szczególnie. Porucznik czuł, że jest w tym coś nielogicznego, ale nie umiał jasno sprzączować swych wątpliwości. Wyjaśniła się natomiast sprawa jasnego, prostokątnego śladu na podłodze w sionce domu Downarowej. Zagadnięty wczoraj na ten temat brat handlarza powiedział, że stał tam stary, zupełnie pusty, kosz wiklinowy. Prawopodobnie właśnie w tym koszu znajduje się teraz reszta zwłok Downarowej. Gdzie? Kozz został gdzieś wywieziony i porzucony. Wywieziony... Zbrodniarz musiał mieć samochód. Na bazarze widziano jak Downarowa wsiedała do samochodu. O samochodzie, jasnym „Wartburgu” combi, mówił też Chyliński. Czy w obu wypadkach był to ten sam wóz? Kto siedział za jego kierownicą?

Fuchacki zgasił papierosa i zerknął na ciagle czystą kartkę papieru. Tym razem nawet nie próbował zacząć pisać. Pytań, które go nurtowały, było znacznie więcej, niż zgromadzonych dotychczas faktów. A więc: Kto prowadził wóz, którym Downarowa odjechała sprzed domu Chylińskiego? Czy był nim późniejszy morderca? Czy „pan doktor” mówił prawdę? Faktem jest, że jego samochód w krytycznym dniu stał w TOS przy ulicy Boduena To już sprawdzono. Downarowa opuściła bazar razem z „marnyżarem”. Spośród osób aktualnie objętych śledztwem ta, która widziała ją po raz ostatni, jest Chyliński. Są poszlaki świadczące przeciwko niemu. W czasie swych nieukończonych studiów medycznych zapoznał się z sekcjami zwłok. Mógł więc pociąć ciało Downarowej stosunkowo sprawnie... A ogledziny rak i oóg, zdaniem profesora, wyraźnie wskazują na to, że sprawa tego strasznego czynu mogła mieć jakies wiadomości medyczne. Może nalezy wystąpić do prokuratora z wnioskiem o zatrzymanie Chylińskiego? Niewykluczone przecież, że

wbrew swym zapewnieniom złożył wizytę Downarowej w drodze wieczornej. Mógł tam pójść bez zamiaru jej zabójstwa. Po tem doszło do awantury. Przypuszczamy, że ją po prostu pchnął i handlarzka upadła tak nieszcześliwie, że poniosła śmierć. Przerazony Chyliński próbowałby wówczas ukryć jakoś trupa aby uniemoliwić śledztwu. No, powiedzmy nawet, że tak się stało. Ale prościej byłoby potem zwyczajnie uciec zacierając ślady swjej bytności. Wszystko to razem jest mało prawdopodobne. Tak czy inaczej, postanowił porucznik, trzeba uważać na Chylińskiego żeby teraz nie próbował gdzieś drapnąć. Występowanie z wnioskiem o zatrzymanie go byłoby jednak jeszcze przedwczesne. Na razie wystarczy oficjalnie poprzestać na dochodzeniu w sprawie jego nielegalnej praktyki lekarskiej. Wprawdzie nikomu nie zaszkodzi wynaleziona przez siebie kuracja, ale musi odpowiedzieć za oszustwo: wyłudził pieniądze podając się za doktora medycyny. Przy okazji badania tej sprawy mogą wyjść na jaw fakty istotne dla śledztwa związanego z zabójstwem Downarowej.

Dzwonek telefonu przerwał chaotyczny potok myśli porucznika. W pierwszej chwili nie zrozumiał słów drgających na membranę słuchawki. Potem, w ulamku sekundy, zerwał się na równe nogi.

— Kto?! - ryknął. — Kto się chce ze mną widzieć?

— Niejaka Downarowa - informował trochę zirytowany głos oficera dyżurnego. — Koniecznie chce mówić ośobiscie...

Odkładając słuchawkę Fuchacki był wściekły na samego siebie. Wszystko pokrećło mi się w głowie, pomyślał ze złością. Jak mogłem zapomnieć o tym, że Downarowa ma bratową. Przez chwilę sądził, że wszystkie ekspertyzy są nie niewarłe, a handlarzka żyje, że wszystkie jej nie wiadomo jak i skąd, a znalezione w pociągach ręce i nogi należą do innej, nie znanej ofiary.

Żona Mieczysława Downara była bardzo zdziwiona widokiem porucznika, który kiwał z dezaprobatą głową mrucząc coś gniewnie od siebie. Potem ogarnął ją niepokój. Czy dobrze zrobiła, że tu przyszła? Lepiej było siedzieć w domu. Teraz już zbyt późno, żeby się wycofać, a jak nie powie... I tak jej i tak nieodbrze. Co robić? Zaproszona przez porucznika usiadła niepewnie na brzękpu krzesła, trzymając kurczowo zacienięte dlonie.

— Słucham panią - głos porucznika był przyjazny i spokojny, co ważnego chciała mi pani powieścić?

Downarowa wahała się przez chwilę, wreszcie przeknęła ślinę i zdobyła się na odpowiedź:

— Chciałam poinformować pana porucznika, że... Ale ja mam do pana porucznika prośbę: Niech pan nie aresztuje Mietka! To dobry chłop, tyle że zdarza mu się palnąć głupstwo. A mamy czworo dzieci, więc gdyby... Jak ja bym mogła sobie sama poradzić? - Mówiła szybko, pełna lęku, patrząc błagalnie w oczy Fuchackiego.

Porucznik, mimo tego, że paliła go ciekawość, starał się ukryć zniecierpliwienie. Odpowiedział powoli, zrównoważonym głosem:

— Panią Mieczysława Downara była bardzo zdziwiona widokiem porucznika, który kiwał z dezaprobatą głową mrucząc coś gniewnie od siebie. Potem ogarnął ją niepokój. Czy dobrze zrobiła, że tu przyszła? Lepiej było siedzieć w domu. Teraz już zbyt późno, żeby się wycofać, a jak nie powie... I tak jej i tak nieodbrze. Co robić? Zaproszona przez porucznika usiadła niepewnie na brzękpu krzesła, trzymając kurczowo zacienięte dlonie.

— Słucham panią - głos porucznika był przyjazny i spokojny, co ważnego chciała mi pani powieścić?

Downarowa wahała się przez chwilę, wreszcie przeknęła ślinę i zdobyła się na odpowiedź:

— Chciałam poinformować pana porucznika, że... Ale ja mam do pana porucznika prośbę: Niech pan nie aresztuje Mietka! To dobry chłop, tyle że zdarza mu się palnąć głupstwo. A mamy czworo dzieci, więc gdyby... Jak ja bym mogła sobie sama poradzić? - Mówiła szybko, pełna lęku, patrząc błagalnie w oczy Fuchackiego.

Porucznik, mimo tego, że paliła go ciekawość, starał się ukryć zniecierpliwienie. Odpowiedział powoli, zrównoważonym głosem:

PZU i „DŁ”

Ankieta z nagrodami

Powtarzamy dziś pytania zapowiedziane wczoraj ankiety Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Łodzi i „Dziennika Łódzkiego”:

1. Czy korzystasz z ubezpieczeń PZU? Jeśli tak - co już ubezpieczyłeś? Jeśli nie - jaka jest tego przyczyna?

2. Jakiej rodzaje ubezpieczeń należałoby ulepszyć i w jaki sposób?

3. Czy zaproponowane przez PZU ubezpieczenia zaspokajają społeczne potrzeby, czy też zachodzi konieczność wprowadzenia nowych ubezpieczeń - jakich?

Odpowiedzi na ankietę należy nadsyłać do 31 sierpnia pod adresem: PZU - Oddział dla m. Łódź, al. Kościuszki 57, z dopiskiem na kopercie: „Ankieta”.

Wśród wszystkich uczestników sondy PZU i „DŁ” rozlosowanych zostanie 10 bonów towarowych wartości 1.000 zł każdy.

Na półkach księgarni

BELETRYSTYKA

Korta A. - Gniewko syn rybaka. MON 1974 r., str. 317, 31 zł.
Czechowicz A. - Siedem trudnych lat. MON 1974 r., str. 407, 31 zł.
Rouiniński A. - Rozkoszny pantoffel. MON 1974 r., str. 231, 21 zł.
Bielkowska D. - Słubnie kobierce. Wlub. 1974 r., str. 203, 21 zł.
Gonzalez R. - I zawsze śmierć, jej szybki krok. WLib. 1974 r., str. 184, 21 zł.
Gratwicki W. - Bieg po krawiectwo. WLib. 1974 r., str. 310, 21 zł.
M. de Assis - Wspomnienia polimerne Brasa Cubas. WLib. 1974 r., str. 208, 21 zł.
Centkiewiczowa E. - Okrutny biegun. Iskra 1974 r., str. 395, 31 zł.
Roidis E. - Papież Joanna. KiW 1974 r., str. 280, 21 zł.

PRAWO

Rybiński M. - Sady społeczne w europejskich państwach socjalistycznych. WPR. 1974 r., str. 222, 40 zł.
Falandyż L. - Wykroczenie za-

Dzisiaj Radio i Telewizji

NIEDZIELA - 28 LIPCA 1974 R.

PROGRAM I

10.00 Wiadomości, 10.05 Wakacyjny Teatr dla Dzieci, 10.25 Radiowa Piosenka Młodym, 11.00 „Niedzielną Musicoram”, 11.05 Wiadomości, 12.10 Publicystyka międzynarodowa, 12.15 Graj grajczyku, 12.45 Filmowy musical, 13.00 „Wesoly Autobus”, 14.00 Recital z pauzą - Urszula Sipińska, 14.10 Tygodniowy przegląd prasy, 14.20 Recital z pauzą - U. Sipińska, 14.30 W. Jezioranach, 15.00 Koncert żywe, 16.00 Wiadomości, 16.05 Teatr w. PR „Uciekał mi przedpółka”, 17.45 Niedzielną spotkanie Studia Młodych, 18.00 Komunikat T. Sportowego, 18.08 „3xR” - Radiowa Rewia Rozrywkowa, 18.30 Dobranocka, 19.00 Dziennik, 19.15 Przy muzyce o sportie, 20.00 Dyskusja na tematy międzynarodowe, 21.15 „Wakacyjne piosenki”, 21.30 Z teatralnego afisza, 21.00 „Niezapomniane Big-Band Duke'a Ellingtona”, 21.30 Radiokabaret Trzy po trzy, 22.30 Rewia piosenek, 23.00 Wiadomości, 23.05 Ogólnopolskie Wiadomości, 23.15 Tęczyński do północy, 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje”, mag. nubl. 10.20 (Ł) Piosenki z turystycznej torby, 10.40 (Ł) Czytanie książkowe - E. Szustera, 11.40 „O Kolumny do Zagłębia”, 11.40 (Ł) Program tygodnia, 12.05 Felieton muzyczny J. Waldofa, 1

JESTESMY NA W CZASACH...



HOROSKOP

BARAN (21. 3. — 20. 4.): Panuj w pracy nad swymi reakcjami, nie podejmuj pochopnych decyzji, które mogłyby cię wciągnąć na długo do roboty nie odpowiadającej twoim zainteresowaniom i perspektywom. Niebawem dostaniesz inne, bardziej atrakcyjne propozycje.

BYK (21. 4. — 21. 5.): Przed tobą wyborze dwa tygodnie: los sprzyja twoim poważnym, trwałym uczuciom i postanowieniom. Najbliższy człowiek da ci dowody rzetelnego przywiązania, co pozwoli wprowadzić w życie dawno powzięte zamiary. Również stosunki towarzyskie i przyjacielskie nabiorą w tym czasie nowego blasku.

BLIŹNIĘTA (22. 5. — 21. 6.): W najbliższym czasie bedziesz miał sposobność wykazać w pracy całą swą inteligencję i zreczność. Przyniesie ci to szybkie i niebagatelne korzyści pod warunkiem, że będziesz postępował w zgodzie z założonym planem. Znajdź jednak trochę czasu na czynny wypoczynek.

RAK (22. 6. — 22. 7.): Powinieneś być zainteresowany w zachowaniu spokoju, unikaniu starć i dyskusji, które wyprowadzają z równowagi bliską osobę. Dobrze by też było, żebyś okazał więcej zrozumienia dla potrzeb domu. A najlepiej — żebyś zajął się czynnie jego problemami.

LEW (23. 7. — 23. 8.): Czeka cię dużo powodzenia w pracy. Powinieneś śmiało forsować każdą z podjętych inicjatyw, realizować ją wytrwale i nie zajmować się rzeczami, które mogłyby ci przeszkadzać w sprawnym kontynuowaniu roboty. Zwierchny cię cenią, koleżdy lubią i szanują, reszta zależy od ciebie.

PANNA (24. 8. — 23. 9.): Co byś o tym nie

myślał, twoja pozycja zawodowa poprawia się i ustala. Obecne trudności są przypadkowe i nie powineneś się nimi przejmować.

WAGA (24. 9. — 23. 10.): Jeżeli, zamiast zaufać swemu rozsądkowi, dasz się ponieść nastrojom chwili — gotów jesteś zrobić kapitalne głupstwo i zwiadać się z zupełnie nieodpowiednim człowiekiem. Przestrzegamy przed tym zwłaszcza Wagi już z kimś na stałe połączone.

SKORPION (24. 10. — 22. 11.): W nadchodzących dwóch tygodniach zrobisz widoczne postępy w pracy i pozbedziesz się nurtujących cię wątpliwości i niepewności. Twoje nowe pomysły i plany będą przyjęte do realizacji. Uważaj jednak, abyś nie chwycił dwóch srok za ogon.

STRZELEC (23. 11. — 21. 12.): Czasem odnosisz wrażenie, że pomyliłeś się w wyborze zawodu, a chociażby miejsca pracy. Powinieneś zastanowić się nad przyczynami tego niepokojów i niezadowolenia. Może ustąpią, gdy głębiej wnikniesz w to, co robisz? A może powineneś zmienić otoczenie?

KOZIOROZEC (22. 12. — 20. 1.): W sprawach uczuciowych czekają cię niełatwe dwa tygodnie. Jedyne, czym możesz załagodzić sytuację, to zachowanie spokoju, bierność, usuwanie się z pola konfliktów. Później sprawy ułożą się lepiej.

WODNIK (21. 1. — 18. 2.): Przed tobą dłuższy okres bardzo absorbującej pracy. Jeżeli chcesz załatwić coś, na czym ci specjalnie zależy, wykorzystaj najbliższe dwa tygodnie, które będą jeszcze trochę „jużniejsze”. Poza tym nieczego nie odkładaj na później i chwytaj w lot wszystkie okazje, które mogą ułatwić i przyspieszyć twoją robotę.

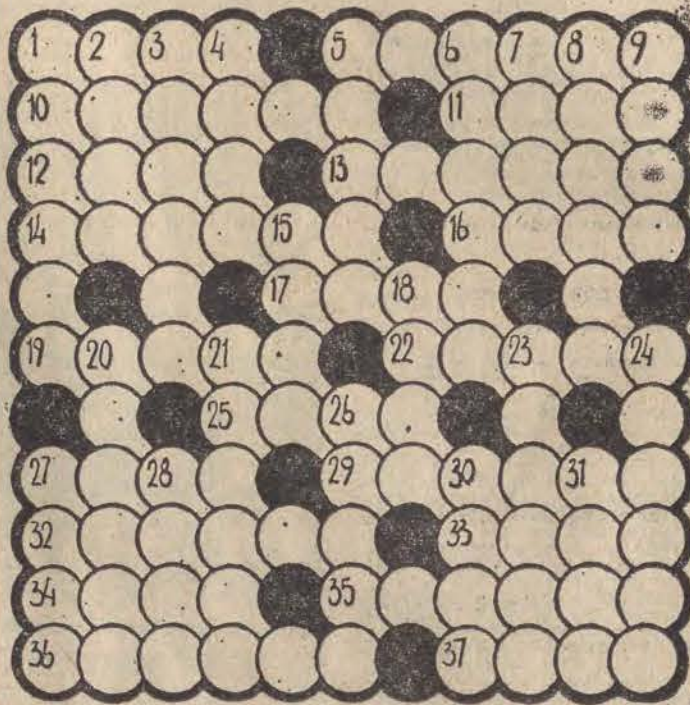
RYBY (19. 2. — 20. 3.): Pierwsza dekada sierpnia przyniesie ci miłe odprężenie i atmosferę harmonii w stosunkach z bliskim człowiekiem. Skorzystaj z pomyślnych okoliczności, aby uzgodnić sprawy bieżące i omówić plany na dalszą przyszłość.

KRZYŻÓWKA NR 25

POZIOMO: 1. Dwusa fotelcy. 8. Mewa północny. 18. Hiszpańska flota wojenna. 20. Polityk słowacki stracony za współpracę z okupantem. 18. Powiat w Arabii Saudyjskiej. 20. Ogonek, kolejka. 21. Przynajmniej kołczyki. 23. Dyletant. 24. Owoc południowy. 26. Płynię na Dolnym Śląsku. 27. Ojczulek na dachu. 28. Hrabstwo w Anglii. 30. Kółko w matematyce. 31. Rowy kopane pod ogniem nieprzyjaciela. 10. Powtarza się w piosence. 11. Flisak. 12. Pieśń operowa. 13. Ogłos łamania. 14. Hości energii emitowane przez atom. 16. Sa w archiwum. 17. Mityzyczny lotnik. 19. Zasila Kure. 22. Kiosk wystawowy. 25. Pukle włosów. 27. Będą z nich kwiaty. 29. Zgiełek, harmider. 32. Uczniowie. 33. Stałe miejsce pracy. 34. Moneta angielska. 35. Sufity, powały. 36. Stan czynny środków własnych przedsiębiorstwa. 37. To samo co 11.

NAGRODA:

budzik minutnik



Go „odurzenia”, a nie prawdziwej miłości, która pozwala normalnie pracować i uczyć się w przekonaniu, że wszystko, co się czyni — ma cel ostateczny — szczęście i dobrobyt kochanej osoby. Owo odurzenie jest bliskie egoizmowi.

Łączenie się tylko na płaszczyźnie wspólnych cierpień nie jest najlepszą drogą do głębokiej miłości. A zdarza się dość często, że młodzi ludzie szukają instynktownie partnerki lub partnera, aby poczuć się różnie wobec przeciwności życiowych.

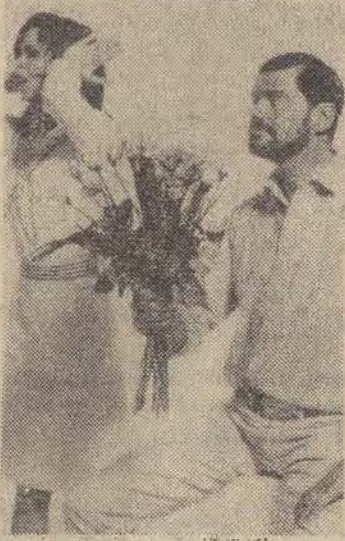
Miłość nie zmniejsza się, kiedy nie ma w pobliżu osoby uwielbianej. W przeciwnym wypadku można zakładać, że nie ma się czarowi osobistemu drugiej osoby, a to oznacza, że uczucie jest powierzchowne.

Miłość jest sprawą prywatną dwójki ludzi. Nie będzie ona uczuciem poważnym, jeżeli się pozwala komuś trzęciem wkraczać w sprawy intymne, choćby to był nawet przyjaciel.

Prawdziwa miłość nie jest ślepa na wady drugiego partnera: rzecz polega na ich zrozumieniu i wybaczeniu.

Akt sprawy rozwodowych młodych par małżeńskich, mówią często „o zakochaniu się od pierwszego wejrzenia” i szybkim pobraniu się, ponieważ „w domu nie można wytrzymać”.

Większość rozwodów ma swe źródło w lekkomyślności decyzji o pobraniu się: bez najmniejszych perspektyw urzadzenia sobie zniożnych materialnie warunków życia, bez zastanowienia się nad faktem, że owocem małżeńskiego pożycia bywają dzieci. Jeżeli narzeczeni nie zastanawiają się nad tymi sprawami, oznacza to, że miłość ich jest niedojrzała.



(c)

TEST TEST

Test, który zamieszczamy poniżej, został opracowany na podstawie uzgodnionych w skali międzynarodowej poglądów wielu specjalistów z dziedziny psychologii, przedślubnego poradnictwa itp. Napisz słowo „tak”, jedynie wówczas, gdy jesteś całkiem pewien swojej wypowiedzi. Jeśli masz wątpliwość wpisz „nie”.

1. Czy pomyślałeś „w nagłym ośnieniu”, że to jest miłość?
2. Czy byłbyś bardzo zazdrośny, gdyby ktoś zaczął się zalecać do obiektu twoich uczuć?
3. Czy stale tylko myślisz o ukochanej i tęsknisz nawet kiedy nie jesteście razem?
4. Czy jesteś bardziej zakochany, gdy przebywacie razem?
5. Czy wierzysz w to, że druga strona jest pod każdym względem ideałem?
6. Czy będąc w oddaleniu od ideału, czujesz się niezadowolony?
7. Czy nawiedzają cię myśli o zorganizowaniu sobie życia, o potomstwie?
8. Czy usiłujesz się pokazać tylko z najlepszej strony?
9. Czy łączą was wspólne narzekania na dom, rodziców, uczelnę?
10. Czy chwaliłeś się listami miłosnymi przed swoim otoczeniem?



Kocha czy lubi?...

najczęściej spotykanych u młodzi blednych poglądów jest przekonanie, że im więcej zazdrości, tym gorętsze uczucie. Oczywiście, zupełny brak uczucia zazdrości nie byłby stanem normalnym u ludzi, którzy są naprawdę sobą zainteresowani. Psychoanalizyści twierdzą, że ludzie cierpiący na ostrą zazdrość są niepewni siebie oraz bezradni życiowo.

Stale pograżanie się w tęsknotach i marzeniach o drugiej osobie jest stanem pewnie

Każda odpowiedź „nie” — 10 punktów, każda „tak” — 0, z wyjątkiem odpowiedzi na pyt. 7. Tu 10 punktów za „tak”, 0 za „nie”. Jeśli suma wszystkich punktów mieści się w granicach 70 do 100, twoje uczucie wygląda na prawdziwą miłość, 50-60 — jest miejsce na pewne wątpliwości co do stałości uczucia: 40 — z tego flirtu może narodzić się miłość, ale teraz jeszcze jej nie ma. Oto „naukowy” komentarz naszego testu.

Miłość prawdziwa nie pojawia się nagle. Oznacza to jedynie, że osoba uwielbiana odpowiada wyidealizowanemu obrazowi jego partnera lub partnerki. Spotkanie „ideału” wywołuje silne wrażenie, ale to na razie wszystko.

Zazdrość nie jest wcale oznaką miłości. Właśnie jednym z

TEST TEST TEST TEST



Przyjemnego urlopu! A dziękujemy, dziękujemy.



Uśmiejesz się! Obrócić mam mapę do góry nogami, plaża jest z drugiej strony miasta!



Zdaje się, że wedkarstwo to nie najlepszy relaks dla taty!



Puszczaj spodnie, ludzie patrz!



Bierze?

Parada gwiazd

Billie Holiday była bez wątpienia jedną z największych śpiewaczek, prekursorką nowoczesnego śpiewu jazzowego. Jej repertuar — „w jazzie nie jest najważniejsze co się śpiewa, ale jak się to robi”. Z marnego utworu, banalnej piosenki potrafiła zrobić prawdziwe dzieło sztuki. Bluesy śpiewała przy wyjątkowych okazjach, ale dzięki jej mistrzowskiemu frazowaniu i ogólnej koncepcji artystycznej, wiele utworów przybierało cechy bluesa. Jej najpiękniejsze nagrania powstały w latach trzydziestych, kiedy to za partnerów miała tej miary muzyków, co: Teddy Wilson i Lester Young. Wielkość Billie Holiday łączy się w niematym stopniu z jej artystyczną powściągliwością. Naturalność wokalna Billie zdaje się być pozbawiona owej cechującej inne śpiewaczki — pełnej swobodnej ekspresji — a jednak ta powściągliwość jest niesłychanie efektywna i przekonująca. Tak zwykle bywa, że z prostotą w parze łączy: urok, elegancja, szlachetność i kultura. Wszystkie te cechy charakteryzowały Billie.

Billie Holiday zmarła tragicznie w 1959 roku.

Murzyńska wokalistka jazzowa **DIANA ROSS** jest odważniejszą filmową rolę tragicznie zmarłej Billie Holiday. Film ten nosi tytuł „Lady Singe the Blues” i wkrótce ma pojawić się na ekranach naszych kin. Diana Ross swoją wokalną karierę rozpoczęła w znanym w świecie muzycznym zespole „The Su-



Diana Ross

premes”, jako jedna z trzech czarnych dziewcząt z Detroit. Po zdobyciu sławy i pieniędzy, Diana rozpoczęła samodzielną karierę dając recitale w najdroższych klubach nocnych i lokalach Las Vegas i Miami. Na stałe związana jest z amerykańskim koncertem muzycznym w Detroit — Motown Recording Company, wytwórni skupiającej najlepszych murzyńskich wykonawców i kompozytorów współczesnej muzyki rozrywkowej i jazzowej. Menedżerem i doradcą Ross, co nie jest bez znaczenia, jest prezes owej wytwórni płytowej — Berry Gordy.

Obie, Billie Holiday i Diana Ross wzrastały w biedzie. W wieku 25 lat Diana staje się milionerką. Prowadzi ustabilizowane życie, mieszka w Beverly Hills bogatej dzielnicy filmowych gwiazd Hollywoodu, z białym mężem Robertem oraz dwiema córkami: dwuletnią Rhonda Suzanne i o rok młodszą — Tracee Joy. Ma wszystko czego pragnęła, a także zapewniona przyszłość, jako śpiewaczka i aktorka, w czym dodatkowo pomógł jej film o życiu Billie Holiday — „Lady Singe the Blues” w reżyserii Sydneya J. Furie. Po premierze filmu krytycy oraz ci, którzy znali Billie zgodnie stwierdzili, że „taka właśnie ona była — taka, jaka odzwierciedlała Diana Ross”. Wtwórnia Motown Records równolegle z premierą wydała album z dwiema płytami z tego filmu, w których Diana Ross w znakomity sposób interpretuje wiele klasycznych utworów z repertuaru wielkiej Billie Holiday. Po premierze tego filmu Diana Ross była prawie pewną kandydatką do filmowego Oscara, a prasa pełna była na jej temat zachwytyw i pochwał. Osobiście nigdy nie znała tragicznie zmarłej Billie. Cała postać i życie artystki poznała z pamiętników i z tego, co o niej napisano w prasie...

ANDRZEJ JOŹWIAK

ZMIANA NUMERÓW TELEFONICZNYCH
ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH
w ŁODZI, ul. BRUKOWA 20

podaje do wiadomości

aktualne numery telefoniczne

(obowiązujące od 24 lipca 1974 r.):

CENTRALA	921-19
	921-28
	921-39
	921-48
	921-59
DYREKTOR	950-90
SEKRETARIAT	950-90
Z-CA DIR. d.s. PRODUKCJI	912-14
-- " -- ŚRODKÓW PRODUKCJI	965-17
-- " -- TECHNICZNYCH	912-14
-- " -- EKONOMICZNYCH	963-19
GŁÓWNY KSIĘGOWY	966-94
DZIAŁ ZATRUDNIENIA	066-94
-- " -- PRODUKCJI	964-06
-- " -- ZAOPATRZENIA	950-53
-- " -- OGÓLNO-SOCJALNY	950-69
BAZA SPRZĘTU	950-69
ZAKŁAD TRANSPORTU	950-69

SPRZEDAM ukoronowane sadzonki goździków. Łódź, ul. Elbiąska 20. 12282-g

STOG siana ponad 100 m sprzedam. Łódź, Radziecka 99. 12210-g

KUPIĘ bony na samochód. Tel. 641-87. 12019-g

BOKSERA 8-miesięcznego przegawatego z rodowodem sprzedam. Bratysławska 8 m. 84, po 16. 11912-g

FUTRO - łapki karakulowe, wazon indyjski - sprzedam. Klonowa 38/40 m. 71. 12338-g

SPRZEDAM komplet syplalni - jesion, wysoki polysk, pianino „Caisla” oraz inne meble stolowe. Tel. 843-41. 12382-g

KUPIĘ bony. Tel. 891-50, godz. 9-14. 12394-g

OKAZJA! Sprzedam belgijski betonowy z kompletem okien. Telefoniczna 36 a. 12400-g

Lokale

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia i pokój biblioteczny na 2 duże pokoje z kuchnią - bloki najchętniej okolica Ronda Titowa. Tel. 404-92. 12242-g

POSZUKUJĘ mieszkania lub pokoju. Oferty „12374” Prasa, Piotrkowska 96.

NOWY TARG - 3 pokoje, kuchnia - komfort - bloki kwaterynkowe I p. zamieszkanie na podobne w Łodzi. Oferty „12040” Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem wynajmie pokój na okres roku. Oferty „12045” Prasa, Piotrkowska 96.

DO wynajęcia M-2 - oferty „1175” Prasa, Piotrkowska 96.

STUDENTKA poszukuje pokoju z niekremującym wejściem. Oferty: Janina Nowakowska 97-200 Tomaszów Maz. ul. Warszawską 148. 11818-g

MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju. Oferty „12356” Prasa, Piotrkowska 96.

CUDZOZIEMIEC z żoną poszukuje mieszkania z pokojowego z centralnym ogrzewaniem. Oferty „12358” Prasa, Piotrkowska 96.

DWÓCH panów poszukuje pokoju umiłowanego na terenie Łodzi na okres 3 miesięcy od 1 sierpnia. Oferty „12356” Prasa, Piotrkowska 96.

MIESZKANIE 42 m - dwa pokoje, kuchnia, łazienka, telefon, centrum, zamieszkanie na większe. Oferty „12431” Prasa, Piotrkowska 96.

REFLEKTOREM
po Łodzi

Ile razy płacić?

„W składzie opalowym w Ksawerowie k/Łodzi wykupiłam węgiel po 85 zł za 100 kg. Poza tym pobrano ode mnie następującą opłatę: po 8 zł od każdego kopalni do Ksawerowa i po 7 zł od metra za to, że został przewożony mi węgiel do domu. Nie mam pewności czy następnym razem nie każą mi płacić n.p. za nadgodzinny jakiegoś stróża...”
Czytelnik z Ksawerowa

Automaty i ludzie

P.P. „Polmożbyt” odpowiada na notatkę sprzed paru dni pt. „W myjni...”:
„Myjnia mechaniczna w naszej Autoryzowanej Stacji Obsługi Samochodowej przy ul. Strzykowskiej,

s uwzględnia jej konstrukcję (pozostałe myjnie tak samo pracują), myje pojazdy niezapelnia dokładnie. Usprawnię tego procesu nie możemy ze względu na obawy uszkodzenia powłoki lakierniczej. Dlatego obsługa myjni ma zadanie usuwania drobnych pozostałości brudu ręcznie. Obsługa nie zawsze właściwie wypelnia swoje obowiązki. Za storoczną uwagę dziękujemy. Dyrektor tego zakładu otrzyma polecenie zwiększenia stanu personelu”.

Nie ten adres

Dies Harty Czystańskich nie ma niestety inwiguracji nowego „Delikatessów” przy ul. Narutowicza 84, spowodowały wczoraj już wcześniej rano telefon dyrektora P.P. „Delikatessy”.
- Dla ścisłości - powiedział dyrektor „Delikatessów” - to nie nasz sklep, to sklep „Spolemi”. U nas coś takiego nie mogłoby się zdarzyć...

Łódźki, ul. Piotrkowska 96 90-103, Łódź, „Reflektorem po Łodzi”. Nasze telefony. 337-47, 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJĄCIE. CZEKAMY!

10 jarzyn w „Rekordzie”

Po wczorajszej relacji „Dzi” o rajdu po barach i restauracjach („W mijanej kategorii też potrzebna jest ambicja”) przysła do redakcji agenda z „Rekordem”. Longina Łukaszevska, i wytknęła nam naszemu reporterowi, że nie dojrzał wszystkiego, co bar oferował konsumentom. Dań mięsnych było istotnie, jak napisaliśmy, tylko słoim, jazywa jednak znacznie więcej, a to: kalafior z masłem, ogórek kiszony, salata ze śmietana, kapusta biała zasmażana, surówka z pomidorów z cebula, mizeria ze śmietana, surówka z kapusiu kiszony, pieczarki w śmietanie, sos czarkowy - łącznie 10. Afentka do dala, że tak jest zawsze, a wszystkie jarzyny utrzymują się w jadłospisie do godz. 20. Kto nie wierzy - niech sprawdzi.

Zachęcamy do sprawdzania.

Krew darem życia - bądź honorowym krwiodawcą

GDANSK-OLIWA blisko morza pokój na śterpinie dla inteligentnej pani (ren cistki). Zgłoszenia: Łódź, Kilińskiego 115 m 32. Uklieja. 12412-g

PRZYBLAKAŁ się plesa doberman. Gnieźnianska 1215 m 35. 12275-g

LOKALU na warsztat samochodowy - poszukuje. Tel. 322-02. 12068-g

PRZETARG

Fabryka Ostrzętu Samochodowego „POLMO” w Łodzi, ul. Przybyszewskiego 99 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie lokalnej stacji paliw dla potrzeb własnych na terenie fabrycznym w terminie do dnia 30. IX. br. obejmującej:

- zbiorniki paliwowe,
- studzienki przelewowe,
- posadowienie dystrybutorów,
- montaż i instalacja - komplet z uruchomieniem,
- zadaniem.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Wszelkie informacje dotyczące szczegółów technicznych i warunków przedmiotu przetargu można uzyskać w dz. inwestycji FOS „POLMO” - Łódź, tel. 675-98 w dniach powszednich godz. 6,45-14,45, a w sobotę w godz. 6,45-12,15. Oferty winny ściśle odpowiadać warunkom określonym w RRM z 1958 r. Dz. U. z 1963 r. nr 26 poz. 158 i winny być przesłane pocztą lub doręczone osobiście do sekretariatu przedsiębiorstwa ogłaszającego przetarg w terminie do dnia 8 sierpnia. Otwarcie i rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 9 sierpnia br. o godz. 9 w sekretariacie FOS „POLMO” w Łodzi. Zastrzegę się prawo wyboru oferenta lub odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn. 1263-k

Pracownicy poszukiwani

„Spolemi” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi zatrudni natychmiast następujących pracowników:

- KIEROWNIKÓW sklepów branży spożywczej na warunkach umowy o pracę i agencji.
- SPRZEDAWCÓW do sklepów branży spożywczej i branży przemysłowej.

Pracownicy mogą być zatrudnieni w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy. Wynagrodzenie pracowników wg nowych stawek zaszerogowania w handlu bez podatku od wynagrodzeń. Zgłoszenia przyjmują dział spraw pracowniczych poszczególnych oddziałów w godzinach 7.30 - 15.30. Bałuty, ul. Piotrkowska 29, II piętro, Górna, ul. Hutowa 71, I piętro, Polesie ul. Hutowa 71, parter. Śródmieście, ul. Piotrkowska 29, III piętro, Widzew, ul. Piotrkowska 29, I piętro. 3955-k

ZAPISY

Zasadnicza Szkoła Zawodowa
Przykładowa Miejskiego
Przedsiębiorstwa
Komunikacyjnego w Łodzi
przyjmuje zapisy
absolwentów szkół podstawowych
na rok szkolny 1974 - 1975
na kierunku:

- ▲ ELEKTROMECHANIK POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH
- ▲ ŚLUSARZ MECHANIK
- ▲ ELEKTROMONTER Taboru TRAMWAJOWEGO.

Nauka trwa 3 lata.

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie w I roku 150 zł II roku 320 zł III roku 1200 zł.

W trakcie nauki uczniowie otrzymują bilet wolnej jazdy na środki komunikacji miejskiej. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat warsztatu szkolnego przy ul. Kilińskiego 133. tel. 621-59 3974-k

Nieruchomosci

SPRZEDAM morgę ziemi z rezerwami budowy kurnika i budynku gospodarczego oraz pustaki. Adamczyk Aleksandrow Łódźki, Waska 20. 11348-g

POŁ domu letniskowego sprzedam. Chelmy. Wiadomość: Łódź, ul. Woronicza 12 m. 31, bl. 57. III klatka. 12176-g

KUPIĘ domek jednorodzinny. Wiadomość: Łódź, ul. Woronicza 12 m. 31, bl. 57. III klatka. 12176-g

SPRZEDA. place budowlane po 570 m kw. w Fablińskich, P. Skargi 77. Tel. 39-97. 12021-g

KUPIĘ domek z ogródkiem w Łodzi lub okolicy do 250.000. Oferty „11845” Prasa, Piotrkowska 96.

WILLE 10-pokojowa z placem o pow. 2.800 m w Grotnikach - Ustronie blisko stacji sprzedam osobie prywatnej lub instytucji. Wiadomość: Łódź, Główna 41 m. 43 II piętro, lewa oficyna. S. Nowak. godz. 13-19. 11777-g

KUPIĘ domek jednorodzinny wykończony lub nie. Tel. 340-63. 11922-g

DZIAŁKĘ ogrodniczą do 1,5 na z prawem zabudowy na trasie Stryków lub Brzeziny przy szosie głównej w pobliżu granic Łodzi - kupię. Oferty „12322” Prasa, Piotrkowska 96.

GROTNIKI - sprzedam dwie działki budowlane. Oferty „378190”. Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38 8994-k

SAD około 2 ha (700 st. drzew - jabłonie w drugim roku, połowa ogrodzona) - sprzedam. Aleksander Olszycza, Łódź, ul. Gliwicka 14. 12379-g

Pojazdy

„SYRENE” 104” (1968) - sprzedam. Tel. 842-60, po 18. 12208-g

„WARSZAWĘ M” - 20” tania sprzedam. Dąbrowa, Gojawczyńskiej 7 m. 27, blok 321. 12127-g

„SYRENE” 104” (październik 1971) sprzedam. Lina, na 15 m. 40. 12148-g

„OPEL - Olympia” w dobrym stanie - sprzedam. Franciszkowska 162.

„SIMCA” sprzedam. Tel. 630-94 11610-g

„ZASTAVE” prawie nowa z garażem, centrum - sprzedam. Cena 100.000. Tel. 315-79. 11921-g

„WARSZAWĘ” po remoncie sprzedam. Wycieczkowa 61. 12297-g

„SYRENE” 105” nowa - sprzedam. Tel. 357-23.

„PEUGEOT 404” - sprzedam. Tel. 986-59.

„FIATA 1100” z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość: Tel. 989-20.

„PEUGEOT 404” - sprzedam. Tel. 424-13.

„FIATA 127” 1974 - sprzedam. Tel. 336-99, godz. 15-22. Powszechnie. 12421-g

„STARA” (roplniak) - sprzedam. Konstancynów, tel. 380. 12414-g

„SYRENE” 104” stan bardzo dobry - sprzedam. Ogładac: poniedziałek, wtorek w godz. 15-19, ul. Tamka róg Styrskiej - garaż. 12385-g

„FIATA 125p” po 8.000 - sprzedam. Gromadzka 11. Widzew. 12385-g

„FIATA” - 126 p” (odbiór Motożbyt) sprzedam. „Warszawę” - M - 20” lub 23. 224 kupię. Oferty „12392” Prasa, Piotrkowska 96.

PILNIE sprzedam „Octawie Super”. Stan dobry Łódź, Teresy 114. 12404-g

„HILMAN” - 685” po 50.000 km. sprzedam. Zgorzelskiego 61-13, tel. 373-44. 12425-g

Kupno Sprzedaw

OKNA inspektowe, wózek na gumach - sprzedam, Dubois 57. 12185-g

SIERADZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w SIERADZU

zawładania,
że przyjmuje jeszcze zgłoszenia do 2-letniego stacjonarnego

OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

przy ZASADNICZEJ SZKOLE BUDOWLANEJ PRZYKŁADOWEJ w SIERADZU.

Ochotniczy Hufiec Pracy umożliwi uzyskanie kwalifikacji zawodowych

- * MURARZ-TYNKARZ.
- * BETONIARZ-ZBROJARZ.
- * MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH

Do hufca przyjmowana jest młodzież męska w wieku od 18 do 24 lat posiadająca ukończoną szkołę podstawową oraz stan zdrowia pozwalający na pracę w budownictwie.

JUNACY OHP OTRZYMUJĄ:

- wynagrodzenie miesięczne w wysokości: w I roku nauki - 1.100 zł, w II roku nauki - 1.300 zł, (jest możliwość uzyskania premii do 25 proc.),
- bezpłatne zakwaterowanie,
- całodzienne wyżywienie częściowo odpłatne,
- bezpłatne ubranie robocze i ochronne,
- umundurowanie organizacyjne OHP (odpłatne w 50 proc. w miesięcznych ratach),
- zwrot kosztów przejazdu 1 raz w miesiącu celem odwiedzenia rodziny.

W TRAKCIE NAUKI JUNACY MOGĄ ODBYWAĆ ZASADNICZĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Zasadnicza Szkoła Budowlana Przykładowa w Sieradzu, ul. Kościuszki 14, tel. 82-87 w godz. od 12 do 20 oraz dział zatrudnienia i plac SPB w godz. 7-15 tel. 80-01. 4018-k

Dnia 26 lipca 1974 roku zmarła opatrzona św. sakramentami nasza ukochana Siostra

BRONISŁAWA RACZYŃSKA

Msza św. żałobna odbędzie się dnia 29. VII br. o godz. 15.30 w kościele św. Krzyża, po której nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

SIOSTRA, BRACIA, BRATOWA I POZOSTAŁA RODZINA

STEFAN LENARTOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29. VII br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza Starego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokiej żałobie

CÓRKA, SIÓSTRA, ZIĘC I WNUCZKA oraz POZOSTAŁA RODZINA

STANISŁAWA BRZDĘKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 29. VII br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dolach, o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

DZIECI I WNUCKI

HENRYK ŚCIBIORSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 lipca (wtorek) br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

ZONA, DZIECI I WNUCZKA

Piłkarski Puchar Lata

- Oto wyniki sobotnich spotkań piłkarski Puchar Lata: Legia (W-wa) - Szarża (K-wa) 1:1 (0:1)...

Niespodzianki w zapasniczym turnieju o Wielką Nagrodę Łodzi

Szkoda, że w turnieju zapasniczym o Wielką Nagrodę Łodzi zabrakło na matach Halli LKS dwóch naszych czołowych zapasników...

Siatkarki Kuby i NRD bez porażki POLSKA - FRANCJA 3:1

Nie obyło się bez kolejnych niespodzianek w drugim dniu międzynarodowego turnieju w piłce siatkowej kobiet...



(Dokończenie ze str. 3)

NADSLUCHUJĄC TAJEMNICZYCH SZMERÓW

I szelestów, skrzypienia masztów, pojeźdźców olinowania, plusku fali - czując jak postuszny lekkim ruchem ręki jacht kładzie się mocniej na burcie lub podnosi, jak idzie ostrzej na wiatr...



Wicemistrz Europy P. Kurczewski. Fot.: A. Wach

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwaliśmy występu aktualnego wicemistrza Europy łodzianina P. Kurczewskiego...

Spotkanie w KŁ PZPR

W sobotę, 1 sekretarz KŁ PZPR - B. Koperski przyjął delegację młodych sportowców i działaczy sportu szkolnego...

Sześć rekordów Polski

W Tarnowie rozpoczął się wczoraj 2-dniowy międzynarodowy mityng pływacki. Pionem pierwszego dnia zawodów jest 6 nowych rekordów Polski...

"Biwak" w Pirenejach

Nie takim sukcesem jak się należało spodziewać, zakończył swój występ polscy reprezentanci w tegorocznym Tour de l'Avenir...

z taśm dalekopisów

Polscy juniorzy zajęli 6 miejsce na mistrzostwach Europy w Koszykowie. W meczu o 3 miejsce przegrali oni z ZSRR 60:80 (37:40)...

KURS-moto SEANCE... Large stylized text advertisement for a motorcycle course.

wiatr, zrobiło się chłodniej i znowu pomyślałem o ciepłej koi. W samą porę zresztą bo druga wachta szykowała się już do objęcia służby...

DZISIEJSZE IMPREZY... A list of sports events including a women's volleyball tournament and a swimming competition.

Wielki rekord świata na 100 metrów



Pływanie to dyscyplina „nastolatów”. Polski Spitz - Gabriel, jego koleżanka z Lublina - Gebka, czy nie szukają daleko spora grupa pływackich talentów naszego miasta...

TEGO DNIA „KUKUJE”

ale przychylne wiatry i łaskawość Neptuna sprawiają, że garnki nie fruwają po kamizulce, zupa spokojnie czeka na zjedzenie jej - w talerzach, a w przetrwał między myciem statków po śniadaniu i obieraniu ziemniaków na obiad mam nawet czas by podziwiać jak pięknie wygląda „Odkrywca”...